

TRZYBUNA

kędzierzyńskich

AZOTÓW



Rok XLVII
Nr 4 (1295)
15 lutego 1998
Cena 60 gr

PISMO ZAKŁADÓW AZOTOWYCH "KĘDZIERZYN" SPÓŁKA AKCYJNA

ISSN 1232-5023
Nr indeksu 337382

Obradował Zarząd

Wstępną wersję planu rocznego na ten rok omawiał Zarząd na posiedzeniu w dniu 27 stycznia. Ponadto rozważano kwestie interpretacji niektórych punktów statutu spółki, zwłaszcza dotyczących udzielanych pracownikom ZAK pełnomocnictw.

Odmownie rozpatrzone propozycje działających w ZAK związków zawodowych, które chciały wspólnie przejąć Hotel „Centralny” i Dom Wczasowy „Azoty” w Ustce. Odmowę Zarząd uzasadnił rozpoczętymi już pracami zmierzającymi do usamodzielnienia obu tych jednostek, a docelowo przekształcenia ich w spółki-córki ze 100 proc. własności ZAK. Od 1 kwietnia DW „Azoty” w Ustce będzie już funkcjonował na ograniczonym wewnętrznym rozrachunku. Przewiduje się, że Hotel „Centralny” przejdzie na ograniczony wewnętrzny rozrachunek od 1 lipca tego roku.

Wyniki minionego roku Zarząd podsumował na posiedzeniu w dniu 6 lutego, podkreślając, że był to rok wyjątkowo niepomyślnej koniunktury. Znacznie wzrosły ceny podstawowych surowców, a jednocześnie utrzymywały się relatywnie niskie ceny naszych produktów. W efekcie rok 1997 zamknęliśmy stratą.

Na tym samym posiedzeniu Zarząd przysjął do realizacji Plan Roczny na bieżący rok, który zakłada między innymi wzrost przychodów ze sprzedaży o ponad 9 proc. Plan został przekazany do akceptacji Radzie Nadzorczej, co – jeśli nastąpi – pozwoli Zarządowi na przystąpieniu do rozmów nt. polityki płacowej na rok 1998 z działającymi w ZAK związkami zawodowymi.

W związku ze zbliżającymi się obchodami 50-lecia Zarząd przeanalizował liczne kandydatury i wytypował grupę kilkudziesięciu osób, których wkład w rozwój firmy, miasta i regionu był szczególnie istotny. Postanowiono wystąpić do Urzędu Prezydenta RP poprzez Wojewodę Opolskiego o odznaczenia państwowe dla tych osób.

Pozytywnie rozpatrzone popartą przez oba działające w ZAK związki zawodowe prośbę II Kliniki Kardiologii w Zabrze o dotację na sfinansowanie wyposażenia aparaturowego tej kliniki.

W OBRONIE PRZYCHODNI NA OSIEDLU AZOTY



„Od 1 stycznia 1998 r. Przychodnia nieczynna.” Kartkę tej treści na zamkniętych drzwiach przychodni zastali na przełomie roku jej stali bywalcy, głównie osoby starsze, wymagające systematycznej opieki lekarskiej, medycznej. Na osiedlu Azoty zawrzało. Zamknięcie przychodni przyjęto jako pozbawienie jego mieszkańców opieki lekarskiej i pielęgniarskiej.

Zarząd osiedla Azoty 19 stycznia br. wystąpił do Rady Miasta i Komisji Zdrowia Kędzierzyńska-Koźle z pismem o jak najszybsze ponowne uruchomienie przychodni. W uzasadnieniu podano, że obecnie osiedle zamieszkuje ponad 4.000 osób, w tym ponad 400 emerytów i rencistów. Wśród nich ponad 50 przekroczyło 75. rok życia, a około 20 jest obłożnie chorych i na co dzień korzysta z opieki pielęgniarki środowiskowej. W liście przypomniano liczne fakty dotyczące powstania poradni i apteki na osiedlu; nie żalowano słów gorczy napisanych

w imieniu osób, które przed laty zabiegały o zapewnienie dla mieszkańców o połowę mniejszego osiedla podstawowej opieki lekarskiej. Wyrażono oczekiwania na zaproszenie przedstawicieli zarządu osiedla do udziału w posiedzeniu Komisji Zdrowia.

3 lutego br. odbyło się spotkanie u wiceprezydenta Piotra Pietrzyka z udziałem zastępcy dyrektora ZOZ-u Jacka Wierzyńskiego i przedstawicieli zarządu i mieszkańców osiedla Azoty. W trakcie spotkania, po dwóch godzinach rozmów, wyjaśniono i ustalono, że dyrekcja ZOZ spróbuje znaleźć rozwiązanie korzystne dla mieszkańców osiedla, a w pierwszej połowie marca dojdzie do kolejnego spotkania w tej sprawie.

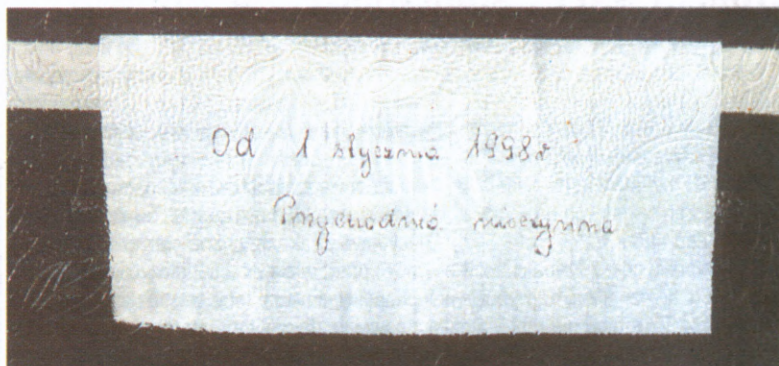
Wiadomość o powyższym spotkaniu i

jechał, przeprowadzki nie było, jedynie przy wejściu nadal widniała tablica gospodarza, a na drzwiach kartka informująca o zamknięciu przychodni. Po 40 minutach zgromadzeni rozeszli się do domów.

Nieco później miała miejsce telefoniczna wymiana uwag i ustaleń między zastępcą dyrektora ZOZ-u a przedstawicielami Zarządu i mieszkańców osiedla. Celem rozmów było zaspokojenie oczekiwań mieszkańców w sprawie zapewnienia na miejscu opieki lekarskiej, rozwiązanie powstałego problemu. Sprawa jest w toku. Czy uda się ją pomyślnie rozwiązać?

Chętnie o tym napiszemy.

Następnego dnia dostaliśmy list od byłe-



dokonywanych ustaleń szybko rozeszła się po osiedlu Azoty. Rozeszła się też wiadomość, że 4 lutego około 9 rano ZOZ ma wyprowadzić przychodnię z osiedla Azoty.

O tej porze przed budynkiem zebrali się około 60 osób, by wyrazić swoje niezadowolone z faktu zamknięcia, likwidacji i przeprowadzki przychodni. Nikt jednak nie przy-

go przewodniczącego Rady Osiedla Azoty Antoniego Pawelaka, zaniepokojonego, jak inni starsi mieszkańcy osiedla, zamknięciem przychodni. W liście opisał fakty dotyczące powstania przychodni, prosił, by informacja ukazała się na łamach TKA. Spełniamy prośbę naszego korespondenta i czytelnika.

cd. na str. 2

WSZĘDZIE JEST WILGOĆ!



Zdjęcie Bogusław Rogowski

Czytaj na str. 4!

W OBRONIE PRZYCHODNI NA OSIEDLU AZOTY

cd. ze str. 1

Nie zabierajcie nam Ośrodka Zdrowia. Dziesięć lat temu, w styczniu 1988 roku, dokonując podsumowania pracy Komitetu Osiedlowego za rok 1987, stwierdziłem: „Mamy prawo powiedzieć, że przekazaliśmy na trwałe naszym mieszkańcom, a przede wszystkim osobom starszym i dzieciom, piękny Ośrodek Zdrowia z pełną obsadą lekarską, z lekarzem pediatrą włącznie.” Starania o przebudowę Ośrodka i zapewnienie właściwej obsady lekarskiej poczyniono już w 1985 roku. Wcześniej czynione różnego rodzaju zabiegi w sprawie poprawy opieki zdrowotnej przynosiły jedynie połowiczne rozwiązania.

Chodziło nam szczególnie o ludzi starszych, emerytów, z których większość swoje życie związała z pracą w Zakładach Azotowych. Myślano o młodzieży szkolnej oraz dzieciach, których coraz więcej pojawiało się na osiedlu. 5 czerwca 1986 r. odbyło się spotkanie z udziałem dyrektora Służby Zdrowia i Komitetu Osiedlowego, na którym uzgodniono m.in., że: Dyrekcja ZOZ-u oddeleguje do przychodni na osiedlu Azoty lekarza pediatrę; wykonanie uzgodnionej adaptacji pomieszczeń zabezpieczą Zakłady Azotowe „Kędzierzyn” w oparciu o przedłożone przez Dyrekcję ZOZ-u założenia. (...)

Po serii kolejnych spotkań wykonawczych 7 października 1987 r. nastąpiło przekazanie ośrodka pod kierownictwo ZOZ-u w stanie zapewniającym pełną funkcjonalność i przydatność pomieszczeń do nowych celów, stosownie do potrzeb personelu lekarsko-pielęgniarskiego i wymagań Sanepidu. Od 21 października 1987 r. lekarze i służba

pielęgniarska podjęli pracę w przygotowanych do tego celu pomieszczeniach. Dziś, po 10 latach istnienia ośrodka, ZOZ podejmuje decyzję o jego całkowitej likwidacji. Dlaczego – pytają mieszkańcy osiedla? Wiadomość o likwidacji przychodni zobowiązała mnie do tego, by pokazać i przypomnieć, jak długa i trudna była droga dochodzenia do tego, by mieszkańcy osiedla Azoty po 40 latach oczekali się na miejscu przychodni. Chcę też przypomnieć, ile było wówczas dobrej woli wielu bezimiennych ludzi z dyrektury ZOZ-u, Zakładów Azotowych, Urzędu Miasta i mieszkańców osiedla.

Natomiast tym wszystkim, którzy dziś podejmują decyzję o likwidacji przychodni, mówię: źle robicie! Proszę jednocześnie: nie likwidujcie nam przychodni. Nie tego oczekiwali weterani pracy – mieszkańcy osiedla Azoty, w imieniu których piszę te słowa.

Antoni PAWELAK

Od redakcji:

Nie jest to oosobniony głos naszego korespondenta. W czasie zgromadzenia pod przychodnią 4 lutego br. wiele starszych osób wyrażało podobne opinie, zwracało uwagę na brak dentysty dla dzieci szkolnych. Mówiono o tym, że w momencie kiedy osiedle ma więcej mieszkańców, w tym wymagających większej opieki medycznej, zamierza się likwidować przychodnię. Mieszkańcy osiedla wyrażali opinię, że chyba łatwiej dojechać na osiedle lekarzowi, pielęgniarkę niż wielu starszym, często obłożnie chorującym osobom. Uważają, że w rachunkach ekonomicznych ludzki czynnik też powinien być brany pod uwagę.

Tekst i zdjęcia: Tadeusz PŁÓCIENNIK

Kulturałki

Od autorów

Nasze miasto nie należy do kulturalnych centrów. W założeniach redakcyjnych ta część naszej gazety ma być kąciakiem polecającym ciekawe filmy (w tym i te wideo), spektakle teatralne, koncerty i inne wydarzenia z bliskiego i dalekiego kręgu sztuki, które można zobaczyć w Kędzierzynie i najbliższych jego okolicach. Ponoć o gustach się nie dyskutuje. Każdy, jak wiadomo, ma swój własny gust, a sztuka niestety (a może na szczęście) nie jest mierzalna matematycznie. Wiadomo jednak również, iż jest dobra i niedobra sztuka, ba – nawet bardzo zła. Tą ostatnią nie będziemy się wcale na tych łamach zajmować. Zachwalac zamierzamy natomiast fakty artystyczne, które po prostu są inne: inne od obowiązującej sztampy, ciekawe, wzruszające, niekoniernie awangardowe, słowem te, które z jakiegoś powodu warte są zobaczenia.

Zapraszamy wszystkich chętnych do współredagowania tej kolumny, mając cichą nadzieję, że kącik ten będzie się w TKA poszerzał.

Wideo

Duch i Mrok

(The Ghost and the Darkness, USA 1996, reż. Stephen Hopkins, wyk. Val Kilmer, Michael Douglas, John Kani)

Film ten można by nazwać thrillerem przyrodniczym. Nastąpiła ostatnio moda na dokumenty o dzikich zwierzętach. Istnieje już całkiem pokaźna seria tych produkcji dostępna w naszych wypożyczalniach wideo. Bohaterami tych filmów są z reguły krwiożercze bestie natury: wilki, skorpiony, krokodyle, sfilmowane w czasie zdobywania pokarmu i jego – cóż, trzeba to dodać – konsumowania... Ten film jest po trosze fabularną wersją tych produkcji, dlatego stanowczo odradzamy oglądanie go w towarzystwie dzieci. Akcja ma miejsce w bajecznej scenarii Kenii, dokąd przyjeżdża John Patterson, inżynier budowlany, którego zadaniem jest postawienie mostu dla pierwszej na tym terenie linii kolejowej. Sprawa się komplikuje, gdy na robotników zaczynają polować dwa lwy-ludojady... Jeśli wierzyć autorom dzieła, historia ta wydarzyła się naprawdę, a jej potwierdzenie znaleźć można w chicagowskim Muzeum Ziemi. Sprawna reżyseria, niezłe aktorstwo duetu Kilmer – Douglas, a także piękne zdjęcia (te trudno tu uznać za szczególnie efektowne: Kenia sama w sobie jest niezwykła i trudno tu było coś zepsuć) to z pewnością atuty filmu. Warto zobaczyć.

Kino

Clerks

(Clerks, USA 1994, reż. Kevin Smith, wyk. Brian O'Halloran, Jeff Anderson, Marilyn Ghigliotti)

Film obyczajowy z dużą dawką słownego humoru, zrealizowany skromnymi środkami. Rzecz cała przypomina raczej dokument, bo też to, co od razu uderza widza, to statyczna kamera, w żadnym razie nie przypominająca typowej produkcji amerykańskiej. Jeśli dodać do tego jeszcze fakt, że całość oddana została w czarno-białych kolorach – mamy przykład tego, co zwykle się ostatnio określa mianem kina eksperymentalnego. Bo też nie ma w „Clerkach” akcji, do jakiej przyzwyczailo nas kino hollywoodzkie. Na pozór nie dzieje się tu nic. Ot, ciągle rozmowy sprzedawcy podrzędnej sklepu na peryferiach miasta z jego klientami, aktualną i byłą dziewczyną oraz kolegą prowadzącym obok wypożyczalnię kaset wideo. I właśnie te skromne środki są największym atutem filmu. Pozwalają bowiem zbudować napięcie tylko poprzez język. Ten film jest o gadaniu, rozumianym jako podstawowa forma bycia z ludźmi. Rozpiętość tematyczna tych rozmów jest porażająca: od egzystencjalnych rozważań na temat obecnej sytuacji bohaterów po pieprzne rozmowy o seksie. Ale właśnie gotowość do prowadzenia dialogu sprawia, że tytułowi sprzedawcy wydają się nam bliscy, są znowu ludźmi. A to w kinie amerykańskim wielka nowość. Trzeba zobaczyć.

Kina

Chemik, Kędzierzyn, tel. 83 29 25

13 – 16 II: 17.00, 21.00 – Cop Land, sens., 12 lat, USA; 19.00 – G.I. Jane, dram. sens., 15 lat, USA.

18 – 19 II: 17.00, 21.00 – Cop Land, sens., 12 lat, USA; 19.00 – G.I. Jane, dram. sens., 15 lat, USA.

20 – 22 II: 15.30, 17.00 – Flubber, kom., bez ogr., USA; 19.00, 21.00 – Młode wilki 1/2, sens., 15 lat, Polska; 23.00 – Koszmar minionego lata, thriller, 18 lat, USA.

23 II o godz. 20.00 DKF.

23 – 26 II: 16.30 – Flubber, kom., bez ogr., USA; 18.00, 20.00 – Młode wilki 1/2, sens., 15 lat, Polska; 22.00 – Koszmar minionego lata, thriller, 18 lat, USA.

27 II – 1 III: 13.30 – Flubber, kom., bez ogr., USA; 15.00 – Młode wilki 1/2, sens., 15 lat, Polska; 17.00, 20.30 – Titanic, obyczaj., 15 lat, USA.

Dalsza okolica – wybrane propozycje:

Kino Amok, Gliwice, tel. do kasy 31 56 99

19 II: 20.15 – Clerks, seans w „Klubie filmowym”;

20 – 26 II: 16.00, 20.00 – W pogoni za Amy.

Teatr Muzyczny w Gliwicach, tel. 232 11 01

22 II: 17.00 – Po Żarcie – kabaret Maciejka Stuhra.

Masz problem z nadwagą? Jesteś zmęczony? Chcesz zmienić swoje samopoczucie? Chcesz być zdrowy? Zadzwoń! 81 70 37 lub 83 56 74 po godz. 16.00.

Zamienię mieszkanie 1-pokojowe (40 m², podzielone na dwa pokoje), c.o., 1 piętro, centrum – na większe: 2 lub 3 pokoje (z możliwością dopłaty. Tel. służbowy 29 40, domowy 81 63 77 po godz. 16.00.

Sprzedam mieszkanie w Koźlu: 48 m², 3 pokoje. Tel. 82 56 57 po godz. 20.00.

Sprzedam tanio suknię ślubną. Tel. 81 07 93.

Kafelkowanie i montaż boazerii wszystkich typów oraz sufitów podwieszanych. Tel. 81 73 41.

Sprzedam komputer Amiga 600, monitor kolorowy, myszka, joystick, dyskietki. Cena 700 zł. Tel. 81 87 38.

Kronika NSZZ „Solidarność” w ZAK S.A.

Do Dyrektora Generalnego ZAK S.A.

W związku z pismem MZZ Pracowników ZA „Kędzierzyn” S.A. stwierdzamy, że nie podzielamy stanowiska wyrażonego w piśmie MZZ/53/98 z dnia 27.01 br. – otrzymaliśmy 06.02 br. – i jednocześnie podtrzymujemy nasze stanowisko w sprawie podziału ZFŚS w części dotyczącej wypoczynku.

Rok 1997 był pierwszym rokiem stosowania nowego sposobu przeznaczania funduszu świadczeń socjalnych na wypoczynek. Istotą tego funduszu jest to, że rodziny same – w zależności od sytuacji materialnej – decydowały, jak otrzymane pieniądze przeznaczyć na wypoczynek. I trzeba cierpliwie – może przez wiele lat – tłumaczyć ludziom, aby pieniądze te przeznaczać na wypoczynek urlopowy, a nie na inne cele. Szkoda, że MZZ Pracowników ZAK tego nie robi, natomiast nawołuje do powrotu „starego”, tym bardziej że rok 1997 był rokiem kataklizmu powodziowego, który swoim tragizmem dotknął około 500 pracowników, a wliczając rodziny oraz tych, którym zniszczyło piwnice, garaże, samochody, pola, działki itp., to krąg poszkodowanych wielokrotnie wzrosło. Trudno było w tej sytuacji wyjeżdżać poza dom, a co dopiero do Ustki. Jesteśmy przyzwyczajeni do różnych demagogicznych hasel i nie dziwnym jest stanowisko zajętemu w ww. piśmie przez MZZ Pracowników. Natomiast nasze stanowisko zrewidujemy wtedy, gdy poziom życia pracowników zbliży się do poziomu w krajach zachodnich (wg załączonego przez MZZP artykułu).

Z poważaniem
Przewodniczący
Eugeniusz SŁUGOCKI

W „Azotach” nie było łatwego roku...

Rozmowa z ustępującym przewodniczącym Rady Nadzorczej Zakładów Azotowych „Kędzierzyn” S.A. Lucjanem Norasem

Podobno jest Pan jednym z krajowych rekordzistów pod względem czasu przewodniczenia Radzie Nadzorczej w spółce akcyjnej Skarbu Państwa.

– Osobiście nie prowadzę żadnej statystyki tego typu, lecz – co wydaje mi się ważniejsze – nie zmarnowałem tego czasu. W okresie przewodniczenia pracom Rady Nadzorczej, z woli pozostałych jej członków, przez prawie trzy kadencje miałem możliwość uczestnictwa w procesach i przemianach leżących u podstaw obecnej pozycji i sukcesu rynkowego Zakładów.

Pracując tu na co dzień mamy zapewne inny stosunek do zachodzących w ZA „Kędzierzyn” zmian, brak nam poczucia dystansu. Co – Pana zdaniem – zasługuje na wypunktowanie w okresie minionych sześciu lat?

– Z mojej indywidualnej perspektywy kilka wydarzeń domaga się rekapitulacji. W maju 1991 roku, zaledwie po kilku miesiącach funkcjonowania pierwszego składu Rady, stanęliśmy przed podjęciem fundamentalnej decyzji o kontynuowaniu budowy nowej linii syntezy amoniaku. Nie sparaliżował nas jednak ciężar odpowiedzialności, a dziś z satysfakcją mogę stwierdzić, że trudno wręcz wyobrazić sobie funkcjonowanie Zakładów bez tej linii! To najlepiej potwierdza słuszność podjętej wówczas decyzji, mimo przytłaczającej świadomości ryzyka w ówczesnej trudnej sytuacji finansowej firmy.

Jako prekursorskie przedsięwzięcie określiłbym także przeprowadzenie – pierwszego w historii „Kędzierzyna” – konkursu na stanowisko prezesa Zarządu, stojącego na bardzo wysokim poziomie i potwierdzającego tezę o znakomitej kadrze fachowców zatrudnionych w Zakładach. Wyniki osiągnięte przez nie w następnych latach również dobitnie wskazują na trafność ówczesnego wyboru. Dobrze pamiętam również akceptację wniosku Zarządu o budowie instalacji IV kwasu azotowego, także podjętą w trudnym momencie i owocującą po dziś dzień konkretnymi wynikami.

Momentem dużej satysfakcji, by nie powiedzieć zaskoczenia, był początek 1996 roku, kiedy to osiągnięcie zysku netto na poziomie biliona dwustu miliardów starych złotych stawiało Zakłady Azotowe „Kędzierzyn” w gronie ścisłej czołówki krajowej! To z kolei pozwoliło na znaczącą rozbudowę i modernizację Zakładów, której pozytywne skutki firma zaczyna już odczuwać, choć apogeum tych efektów przyniosą dopiero następne miesiące i lata. Program inwestycyjny wartości kilku bilionów złotych może budzić uzasadniony dreszcz emocji...

Podczas ostatnio dokonanego rekonesansu na terenie fabryki miło było skonałtować, jak bardzo zmieniła się w ciągu minionych sześciu lat, zwłaszcza że i Rada Nadzorcza ma pewien udział w tych korzystnych procesach.

Jak ocenia Pan szanse naszych Zakładów w konfrontacji z poziomem technologicznym i konkurencyjnością Unii Europejskiej?

– Trzeba wyraźnie stwierdzić, że wymienione wcześniej przedsięwzięcia, jak i wiele innych działań Zarządu i Rady Nadzorczej, miały służyć właśnie strategicznemu,

nadrzędnemu celowi: podjęciu skutecznej rywalizacji rynkowej w momencie stowarzyszenia ze strukturami Unii i otwarciu na intensywny przepływ technologiczny i kapitałowy. Przykładowo: instalacja alkoholi OXO stawia Zakłady w rzędzie światowych potentatów w dziedzinie ich produkcji. Rangę i poziom nowoczesności firmy potwierdza również otrzymanie certyfikatu ISO.

Oczywiście podjęte działania nie gwarantują automatycznie Zakładom sukcesów w konfrontacji gospodarczej w ramach Zjednoczonej Europy: czynniki niezależne, takie jak ceny energii i gazu, mają przemożny wpływ na przyszłe efekty finansowe i funkcjonowanie firmy. Myślę jednak, że na tym makroekonomicznym poziomie możemy liczyć na właściwą politykę gospodarczą na szczeblu rządowym. Wówczas będziemy



Zdjęcie Tadeusza Pióciennika

bowiem rywalizować z zachodnimi producentami zarówno pod względem jakości nawozów, jak i instalacji; parametry nowoczesnej instalacji CO₂ biją światowe rekordy, podobnie jak w przypadku wspomnianych już alkoholi OXO. Słowem – Zakłady są dobrze przygotowane do otwartej rywalizacji, czekającej polską gospodarkę.

Jak Pan sądzi, jaka formuła i scenariusz prywatyzacji czeka naszą firmę? Odpowiedź ma przecieć podstawowe znaczenie dla losu wszystkich naszych pracowników...

– Trudno mi wypowiadać się w imieniu właściciela. Mam prawo jednak sądzić, że z wariantów sprzyjających Zakładom należy kategorycznie wykluczyć prywatyzację częściową, np. wybiórczą poszczególnych instalacji. Trzeba szukać rozwiązań kompleksowych i jednocześnie korzystnych dla budżetu. Takie rozwiązania będą sprzyjały także „Azotom”, a zatem i miastu.

Pragnę przypomnieć, że kiedyś na tych łamach stwierdziłem już, że „klęska »Azotów« będzie klęską miasta”. Była to teza w pełni prawomocna i wynikająca z oczywistego podobieństwa sytuacji Kędzierzyna do położenia – przykładowo – Starachowic czy Mielca. Myślę, że po latach, dzięki korzystnemu rozwojowi sytuacji możemy dziś zaakcentować rewers tego sformułowania – sukces Zakładów jest sukcesem miasta i gwarantem jego rozwoju!

Imponuje mi Pana identyfikacja z firmą, zwłaszcza w sytuacji, gdy np. wynik ubiegłego roku nie jest już tak znakomity...

– Co do mojej identyfikacji, wydaje mi się ona naturalna w kontekście 6-letniego bagażu wspólnych doświadczeń! Natomiast mój komentarz do ubiegłorocznych wyników jest jednocześnie pewną wskazówką – należy poszukiwać pomysłów, które uniezależniłyby fluktuacje kondycji firmy od warunków zewnętrznych i zmniejszyły jej wrażliwość na otoczenie gospodarcze. Jest to oczywiście broń obosieczna; wszak i rekordowy wynik roku 1995 firma w dużej mierze zawdzięczała koniunkturze zewnętrznej. Uodpornienie „Azotów” na oddziaływanie zewnętrzne daje jednak istotny atut w postaci stabilnego funkcjonowania. Nie będąc hurraoptymistą przestrzegam jednocześnie przed ferowaniem pochopnych wyroków i ocen, np. w sprawie ubiegłorocznego wyniku. Wierzę w zwycięstwo zdrowego rozsądku, w rzetelne, analityczne podejście do rzeczywistości, także w „Azotach”.

Kwestią następną jest np. konsekwentne poszukiwanie rozwiązania dla budowy na terenie Kędzierzyna-Koźła „zaplecza rafinerijno-petrochemicznego”. W zamian za poniechany projekt „Kompleksu Południe” należy podjąć prace studialne nad nowym opracowaniem, o skromniejszej skali.

A jak patrzy Pan na pracę w „Azotach” przez pryzmat bardziej osobisty, prywatny?

– Praca w tej firmie zdecydowanie mnie wzbogaciła. Będąc przez całe życie zawodowe związany z przemysłem wydobywczym, miałem tu okazję „posmakować” chemii, by wynioskować m.in., że pewne mechanizmy menedżerskie, generalia gospodarce mają charakter ponadbranżowy, uniwersalny. Co ważniejsze jednak, poznałem tu wielu wartościowych ludzi, wiele się nauczyłem, zawiązały się przyjaźnie i tego mi, z oczywistych powodów, zwyczajnie, po ludzku, żal...

Lecz nie zerwie Pan chyba kontaktów z naszym zakładem, mimo zakończenia stosunków służbowych? W końcu z Katowic do Kędzierzyna nie tak daleko!

– Jak już powiedziałem, w „Azotach” nie było łatwego roku. Mieliśmy świadomość wagi podejmowanych decyzji, także dla pracowników, ich rodzin, całego miasta. Być może nie wszystkie były trafne, ale staraliśmy się być także wierni zasadzie, by – przede wszystkim – nie szkodzić. Rozmawiając dzisiaj, dziękując wszystkim pracownikom Zakładów, Czytelnikom „Trybuny”, mogę chyba stwierdzić, że przez te sześć lat nie wyrządziliśmy szkód. Mam więc prawo żegnać się z podniesionym czołem i obiecać, że jeśli otrzymam od Was zaproszenie, to na pewno przyjadę na każde wezwanie, choćby z okazji zbliżającego się jubileuszu 50-lecia Zakładów.

Jestem pewien, że spotkamy się nie tylko przy tej okazji i już obecnie zapraszam do kolejnej rozmowy na łamach „Trybuny Azotów”, a dziś dziękuję za spotkanie.

Rozmawiał Andrzej HYNEK

Nasze Władze

Rada Nadzorcza III kadencji ukonstytuowała się 30 stycznia na swoim pierwszym posiedzeniu w nowym składzie. Na przewodniczącą Rady wybrano przedstawicielkę ministra gospodarki Krystynę Sender (w jednym z najbliższych numerów zamieścimy wywiad z nową przewodniczącą). Wiceprzewodniczącą została reprezentantka ministra skarbu Róża Maria Cwiężkowska, a sekretarzem – już po raz trzeci – reprezentant załogi Henryk Nawrot.

Rada Nadzorcza wysłuchała informacji Zarządu Spółki o stanie firmy.

B

KRAMik z... wrażeniami Toksyczny wpływ kreski

Problem swoistego kultu przemocy wśród młodzieży wraca jak bumerang po kolejnych aktach jej bestialskich przejawów. Przerazający wymiar zbrodni, dokonywanej bez emocji i nie wywołującej w sprawcy uczucia winy czy żalu, budzi grozę każdego w miarę normalnego (wiem, że pojęcie normy może być względne, ale intuicyjnie przyjmujemy, co mieści się w ramach poprawności) człowieka. Przez media przelewa się wtedy fala dyskusji, w których rozmaici specjaliści poszukują odpowiedzi na pytanie o przyczyny zjawiska. Najczęściej źródło zła upatrywane jest w telewizji, szczególnie w emitowanych filmach akcji. Cytowane są statystyki prezentujące, co ile sekund telewizyjny widz jest atakowany obrazami pełnymi gwałtu, okrucieństwa, przemocy i zbrodni. Nie ma wątpliwości, że ich natłok musi skutkować zubożeniem odbiorcy na widok krwi i przejawy bestialstwa. Dlatego trudno polemizować z trafnością spostrzeżenia, ale jednocześnie trudno zgodzić się z poglądem, że jest to przyczyna wszelkiego zła. Od obojętności na obraz daleka jeszcze droga do zbrodniczego czynu. Problem – jak chyba każdy związany z delikatną tkanką społeczną – jest skomplikowany i wieloaspektowy. I nie ma w nim prostej diagnozy i łatwych środków zaradczych. Nie załatwi tego też żaden felieton i nie taki jest cel moich dywagacji. Mnie zafrapowała w toczącej się dyskusji inna sprawa. Sporo miejsca poświęca się w niej wpływowi, jaki wywierają na psychikę filmy akcji, które zazwyczaj swobodnie oglądają widzowie starsi, o pewnym poziomie dojrzałości i w jakimś stopniu ukształtowanym koście moralno-etycznym, widzowie potrafiący oddzielić fikcyjny świat kreowany przez media od rzeczywistości. Z tego uogólnienia wymykają się oczywiście przypadki „wiecznych” dzieci czy rozmaitych „patów” (socio-, charaktero-, psycho-) stworzonych przez świat dewiacji i patologii na obraz i podobieństwo jego.

Tymczasem dzieci w sposób nieskrępowany i często niekontrolowany, w atmosferze rozbudzonej aprobaty, raczą swoje kilkuletnie główki bajkami, które z poprawnością pedagogiczną „Balka i Lolka” mają niewiele wspólnego. Specjalnie przez kilka dni przyglądałam się ofercie kanału z kreskówkami. Ilość razy i uderzeń, przemyślnych tortur, ograniczonych tylko wyobraźnią rysownika, trudno zliczyć, gdyż cała fabuła np. „Toma & Jerre’go” bazuje na tym „kto komu dołoży”. Całość zaserwowana w zabawnej, atrakcyjnej dla widza formie. I dzieci chłoną, chłoną...

Trudno wątpić, że pozostaje to bez wpływu na bezkrytyczny umysł kilkulatek. O czym dobitnie świadczy – tragiczny w skutkach – przypadek malca, który chciał być Batmanem.

3,14 ara

Bogusław ROGOWSKI

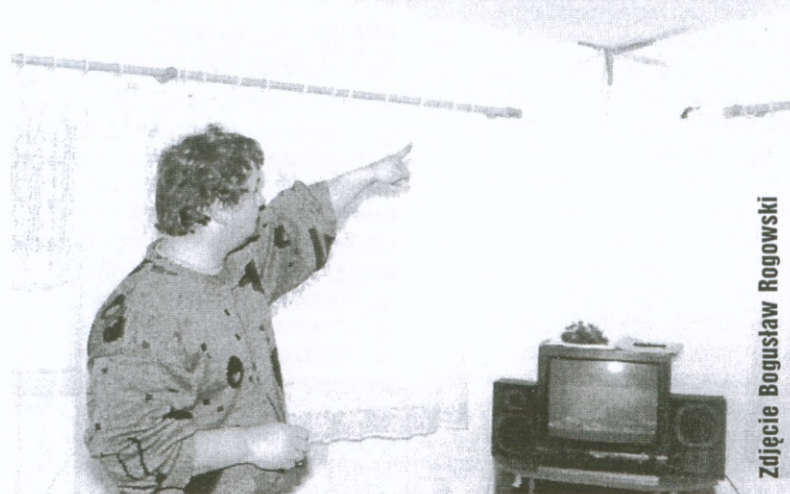
Wszędzie jest wilgoć!

Po koszmarze wody w mieszkaniu, tułaczce po strychach i organizowanych prowizorycznie w szkołach punktach pomocy kozielscy powodzianie znaleźli swój bezpieczny port na osiedlu „Blidadomków” w Cisowej. Jednak nie dane im jest, by wreszcie mogli odetchnąć po powodzi. Woda dogoniła ich i w nowych domkach – wychodzi ze ścian...

Ubiegłoroczna katastrofalna powódź zalała i zniszczyła parę tysięcy mieszkań. W południowo-zachodniej Polsce kilka tysięcy rodzin straciło dach nad głową. Ówczesnie rządząca

Budowlanej bada przyczynę tego zjawiska. Zagrożenie szybkiego zniszczenia domków jest realne – mówi ekspert Centrum Tomasz Wojtkiewicz. Według niego nalożyły się na sie-

Waldemar Wyrwiol pokazuje zacieki na swoim nowym suficie.



Zdjęcie Bogusław Rogowski

koalicja rzuciła nośne hasło, by w ramach Rządowego Programu Pomocy dla Powodzian do końca września 1997 roku wybudować na terenach dotkniętych kataklizmem tysięcy domów dla powodzian. Całością akcji zajął się Urząd Mieszkalnictwa i Rozwoju Miast kierowany przez Barbarę Blidę. W opinii większości fachowców od budownictwa założony termin od samego początku wydawał się nie-realny.

Spośród 1000 domków Opolszczyźnie przypadła największa pula 350, z czego 100 domków przeznaczono dla Kędzierzyna-Koźla. Według założeń gmina miała zapewnić uzbrojony teren i wykonać fundamenty. Zlecenia na budowę otrzymały cztery firmy. Dla niektórych z nich było to pierwsze tego rodzaju przedsięwzięcie. Po raz pierwszy w Polsce zastosowano nowatorskie technologie budowy domków z konstrukcją szkieletową. Z założenia nie ma tu klasycznych pieców ani gazu, a ogrzewanie jest elektryczne.

Jak powiedział wiceprezydent Antoni Bajer, była to szczególna budowa, nigdy nie planowana. Decyzję o jej realizacji władze miasta podjęły w ciągu kilku godzin. Pierwsze wykopy pod fundamenty rozpoczęto 25 sierpnia, a do pierwszych 23 mieszkań lokatorzy wprowadzili się już 15 listopada. Wybudowano łącznie 70 domków jednorodzinnych i 6 pięciopiętrowych. Domki są w dalszym ciągu zasiedlane, chociaż – jak się okazuje – nie ma na nie zbyt wielu chętnych powodzian.

W listopadzie ubiegłego roku telewizja zalarmowała widzów, że nowo wybudowane w okolicy Polańca domki dla powodzian zaczynają gnici. Pojawiła się w nich wilgoć i grzyby. Ostatnio również opolski dodatek do „Gazety Wyborczej” zamieścił artykuł pt. „Blidadomy już gniją”, w którym Marek Wajda opisuje kłopoty, jakie mają mieszkańcy osiedla w Skarbmierzu niedaleko Brzegu. Okazuje się, że w pięciu mieszkaniach są duże zacieki, a w dziesięciu mniejsze. Warszawskie Centrum Techniki

bie błędy wykonawcy i zła eksploatacja przez użytkowników.

Mieszkanie jak zmiłowanie

Postanowiliśmy sprawdzić, jak po kilku tygodniach użytkowania wyglądają domki na osiedlu w Cisowej. Odwiedziliśmy tam kilka rodzin:

Krystian Blaucik od niedawna mieszka w domu przy ul. Zofii nr 5. Ma czteroosobową rodzinę. Powódź zniszczyła mu mieszkanie w Koźlu przy ul. Chrobrego. W Cisowej otrzymał dwa duże pokoje z kuchnią i łazienką. Za czynsz płaci 63 zł. Obliczył, że za energię elektryczną zapłaci około 150 zł. Z mieszkania jest zadowolony. Chciałby tu mieszkać na stałe.

Od 13 listopada w domu nr 39 przy ul. Barbary mieszka z trójką dzieci Maria Lewandowska. Jest jedną z pierwszych lokatorek osiedla w Cisowej. Zajmuje trzypokojowy domek o powierzchni 60 m kw. Przed powodzią miała mieszkanie komunalne w Koźlu przy ul. Skarbowej. Powódź zniszczyła jej cały dorobek życia. Nic się nie udało uratować. Przez kilka tygodni wraz z rodziną mieszkała na strychu. Bez wody i ubikacji. – **Na to mieszkanie czekaliśmy jak na zmiłowanie** – mówi pani Maria. – **Początkowo po osiedlu chodzili budowlancy, pytali, jak nam się mieszka. Teraz proszę zobaczyć, we wszystkich pomieszczeniach są duże zacieki i plamy. W łazience z sufitu kapie woda. Plamy są wszędzie i rozrastają się bardzo szybko. Cały czas ogrzewamy mieszkanie, okna są puchyłane, ale nic to nie pomaga. W rogach pokoju u córki jest pleśń. W sypialni chłopców meble od dołu się rozklejają. Wszędzie jest wilgoć. To jest makabra. Ja już jestem chora** – opowiada.

O swoich problemach poinformowała ADM przy ul. Plebiscytowej, gdzie obiecano jej, że ktoś przyjdzie zobaczyć zniszczenia, ale do tej pory nikt się nie pojawił. Meble, które kupiła,

za rok będą do wyrzucenia. – **Jak tu dalej mieszkać? Domek jest ładny, chciałabym tu zamieszkać na stałe. Ale czy w takich warunkach jest to możliwe?** – pyta Maria Lewandowska.

Córka pani Lewandowskiej Natalia jest uczennicą szóstej klasy. W Koźlu uczyła się w szkole nr 2. – **W Cisowej przyjęto nas bardzo dobrze** – mówi Natalia. – **W klasie jest nas ponad 30. Przywyczałam się i chciałabym mieszkać tu na stałe** – dodaje. Podobną opinię wyraża jej brat Bartosz, uczeń klasy siódmej. W jego klasie jest 25 uczniów. Powodzian jest dwoje. Przyjęci zostali bez problemów. Również on chciałby na stałe mieszkać w Cisowej.

Wilgoć wychodzi ze ścian

Również od listopada mieszkają w Cisowej z trzema córkami Katarzyna i Waldemar Wyrwiolowie. Przydzielono im domek o powierzchni 60 m kw. przy ul. Marii. Ich mieszkanie na Szymanowskiego 41 również zniszczyła powódź. – **Mieszka nam się nieźle** – mówią małżonkowie. – **Jest tylko poważny problem z wilgocią. Domki są nowe i wilgoć występuje wszędzie: w pokojach, łazience i w kuchni. Niedawno z sufitu w pokoju kapłała woda. Nocą oberwał się żyrandol. Dobrze, że nikt nie siedział przy stole. Zgłaszaliśmy w administracji, obiecali, że przyjdzie jakaś komisja. Czekamy wszyscy. Sąsiedzi też.**

W innych domkach jest jeszcze gorzej. Mieszkańcy co jakiś czas likwidują pleśniowe plamy płynem ACE, jednak po kilku dniach pleśń pojawia się znowu. Występuje również koło grzejników, mimo że pracują one bez przerwy.

– **Mieszkanie jest ciepłe. Czynszu płacimy 88 zł i 62 gr, mamy licznik dwutaryfowy, nocne grzanie jest tańsze. Wietrzyśmy też bez przerwy. Chociaż w kuchni i w łazience są wentylatorki, niewiele one**

roku. Teraz mieszka przy ul. Marii. Twierdzi, że prawie we wszystkich domkach jest wilgoć. Występuje ona pod sufitem i na ścianach tuż przy podłodze. Chciałby mieszkać tutaj na stałe. Ale umowę podpisaną ma tylko na jeden rok.

Pleśni nie widziałem

Zapytaliśmy przedstawiciela łódzkiej firmy budowlanej TE-DE Jerzego Malca, czym jego zdaniem spowodowane są kłopoty mieszkańców osiedla. – **Wybudowaliśmy tutaj 30 domków, byłem kierownikiem budowy** – powiedział Malec. – **Nie wierzę, żeby w naszych domkach powstawały wykwyty pleśni. Jest to niemożliwe. Izolacja wykonana jest prawidłowo. Domki od płyty fundamentowej zaizolowane są papą zgrzewalną i folią. Pozostałe materiały nie są czynne biologicznie. Wata szklana użyta do izolacji nie stwarza warunków do rozwoju pleśni i grzybów. Oglądałem domki przez nas budowane i nie zauważyłem, by w naszych domkach gdziekolwiek występował grzyb. Wcześniej budowaliśmy już takie domki, co prawda nie w takiej skali. Powinny służyć co najmniej 50 lat. Niemcy podobne domki dopuszczają do eksploatacji 100-letniej. W Bawarii w podobnych domach ludzie mieszkają już 25 lat.**

O to, z czego wynikają kłopoty mieszkańców osiedla w Cisowej, zapytaliśmy również szefa inwestycji miejskich Artura Maruszczyka. – **Nie ma za wiele domków budowanych w tej technologii. Trudno wypowiedzieć mi się w kontekście jakiejś praktyki. Domki są bardzo ciepłe, bardzo szczelne, posiadają dobrą izolację termiczną. Występuje tutaj problem innego sposobu użytkowania domków. Po wybudowaniu stały one jakiś czas. Była jesień i wilgoć. Płyty gipsowo-kartonowe ciągną wilgoć. Przy grzaniu wilgoć wychodzi z płyt i skrapla się na ścianach, bo okna są zamknię-**



Sufit w mieszkaniu pani Lewandowskiej.

Zdjęcie Bogusław Rogowski

pomagają, bo wilgoć wychodzi ze ścian – relacjonuje Waldemar Wyrwiol. Razem z żoną mają nadzieję, że latem będzie lepiej, bo chcieliby zamieszkać tu na stałe.

Spotkaliśmy również Manfreda Rigola, który do Cisowej przeprowadził się z ul. Targowej w listopadzie ubiegłego

te. Na początku użytkowania domki muszą być bardzo intensywnie wietrzone. Zresztą dotyczy to wszystkich nowo budowanych mieszkań, które zawsze wymagają dużej wymiany powietrza. Myślę, że po pewnym czasie problemy znikną i za kilka miesięcy nie będzie już skarg mieszkańców.

Jan Such, trener Mostostalu: „Myślmy realnie o mistrzostwie Polski”

Milowy krok po złoto

Mostostal-Azoty Kędzierzyn-Koźle – Stilon Gorzów 3:1 (11; -14; 2; 13)

Po przeszło półtoragodzinnej walce zespół kędzierzyński pokonał po bardzo wyrównanym spotkaniu, stojącym na niezłym poziomie, drużynę gorzowskiego Stilonu, przybliżając się tym samym do miejsca, z którego walczyć zamierza o mistrzostwo Polski. Choć zmęczenie daje już znać o sobie, mamy nadzieję, że zawodnicy, u których właśnie teraz widać największe zgranie, staną na wysokości zadania.

Spotkanie rozpoczęło się od... uroczystego odśpiewania „Sto lat” trenerowi kędzierzyńskiej drużyny Janowi Suchowi, który 8 lutego obchodził pięćdziesiąte urodziny. Były róża, tort, świeczki, słowem zaczęło się jak w rodzinie. Taka też atmosfera panowała w całym meczu. Cieszy też bardzo postawa kędzierzyńskiej publiczności, która nie tylko kibicuje wtedy, gdy drużyna zdobywa punkt po punkcie, ale również wtedy, kiedy gra się nie układa. Jak twierdzą zawodnicy (w prywatnych rozmowach), bardzo im to pomaga, choć nie za-

wsze można dzięki temu wygrać. Prawda jest taka, że siatkarz też człowiek i słabszy set mieć może.

Takowy też miał Mostostal w drugiej odsłonie pojedynku ze Stilonem, przegranego do 14. Było to jednak ostatnie niepowodzenie w tym spotkaniu. Srogi odwet wzięli mostostalowcy w trzecim secie, deklasując rywali. Goście zdobyli w tej odsłonie tylko dwa małe punkty. Jeszcze niedawno brakowało mostostalowcom zgrania, chociażby w duecie Prus – Gerymski. Teraz jest to „maszyna” nie do zatrzymania. Dolożyć do tego

trzeba oczywiście atomowe zbiecia Pawła Papkego i klasyczną grę Musielaka. To, co obecnie prezentuje Mostostal, to w istocie europejska siatkówka. Widać ogrom pracy zawodników, trenera i zarządu. Tym ostatnim przyznać trzeba, iż mają nosa, jeśli chodzi o sprowadzanie zawodników do drużyny. Mamy nadzieję, że definitywne załatwienie transferu Leszka Kurowskiego będzie równie udane jak jego poprzedników.

Cały mecz zakończył się po czwartym, najdłuższym (36 min) secie, zwycięstwem mostostalowców do 13. Po zakończonym

spotkaniu, na gorąco, swoimi wrażeniami podzielił się z nami rozgrywający kędzierzyńskiej drużyny.

Sławomir Gerymski (Mostostal-Azoty): – Był to bardzo ciężki mecz. Całe szczęście, że stoją za nami kibice, którzy zawsze nam pomagają, nawet wtedy, kiedy my już wątpimy w zwycięstwo. Zwycięstwo w tym meczu ustawiło nas na kolejny etap. Będziemy się starać, by w tym roku wywalczyć ten upragniony złoty medal.

O podsumowanie tego spotkania poprosiliśmy również kapitana gości.

Roman Bartuzi (Stilon Gorzów): – Mecz był bardzo zacięty, wyrównany. Przy odrobinie szczęścia wynik mógł być odwrotny. Nasza drużyna straciła w tym spotkaniu wszelkie szanse na walkę o pierwszą trójkę. Osobiście uważam, że mistrzem Polski będzie Mostostal-Azoty, chociażby dlatego, że ma w składzie bardzo dobrego rozgrywającego.

Na konferencji prasowej tylko trener gospodarzy miał dobry humor.

Jan Such (Mostostal-Azoty): – Dzięki temu zwycięstwu możemy realnie myśleć o mistrzostwie Polski. Fakt, że ostatnimi czasy brakuje nam w grze świeżości, ale spowodowane to jest przemęczeniem. Zrewanżowaliśmy się Stilonowi za ostatnią porażkę, gdyż na 13 rozegranych spotkań przegraliśmy tylko z nimi. Trener gości może mieć chociaż tyle satysfakcji, że wcześniej zdobył twierdzą w Kędzierzynie [śmiech – red.].

Waldemar Wspaniały (Stilon Gorzów): – Mój zespół obecnie jest w dołku. Przegrywamy końcówki setów. Tak to jest, jak się chce pogodzić występy pucharowe z ligą. Przekonał się o tym Yawal, przekonał się i my. Odnosię tej kędzierzyńskiej twierdzy, to wcale nie jest ona taka trudna do zdobycia.

Tabela po rozegraniu pięciu spotkań II rundy:

	mecze	punkty	sety
Bosman Morze	5	9	14-7
Mostostal-Azoty	5	9	12-8
Czarni-Warka	5	8	10-9
Stal-Hochland	5	7	11-13
AZS Yawal	5	6	9-12
Stilon Gorzów	5	6	7-14

Roman WIKTOREK

Od Redakcji:

Dziękujemy siatkarzom za ciepłe słowa o TKA, a w szczególności Rolandowi Dembończykowi, który stwierdził, że z wielką przyjemnością czyta nasze artykuły.

Nie mają, a grają

Prezes MMKS M. Skrzydlewski: „Zebrała się grupa »oszołomów«, dzięki której powstał ten klub”

Miejski Międzyszkolny Klub Sportowy Kędzierzyn-Koźle powstał w 1994 r. dzięki władzom oświatowym i miejskim, które zrozumiały potrzebę powstania takiej jednostki organizacyjnej. Klubowi temu nie dawano szans przetrwania. Rzeczywistość przerosła jednak przypuszczenia wszystkich pesymistów. Klub istnieje i choć boryka się z wieloma trudnościami, zdążył wychować w swoich szeregach wielu znaczących sportowców.

Zadaniem MMKS-u jest – jak twierdzi prezes Klubu Marek Skrzydlewski (widoczny na zdjęciu) – przede wszystkim wypełnienie młodzieży czasu po południu, odciążenie od negatywnych stron życia, to jest picia, narkotyków, chuligaństwa. Trzeba podkreślić duże zaangażowanie prowadzących te popołudniowe zajęcia. Dodać należy, że do tego nie wystarczy formalne wykształcenie, ale potrzebne są odpowiednie predyspozycje.

Obecnie Klub prowadzi działalność w ośmiu sekcjach sportowych, gdzie zatrudnionych jest 20 szkoleniowców, a około 400 dziewcząt i chłopców przychodzi na



Marek Skrzydlewski – prezes MMKS-u.

Zdjęcie: Archiwum

zajęcia w godzinach 16 – 19.30, a nawet do 21.30 (juniorki w siatkówce). Największe mankamenty klubu to: brak własnej hali sportowej, wymiarowych sal gimnastycznych, pełnego zabezpieczenia finansowego, niedoinwestowanie w zakresie sprzętu sportowego.

– **Zawodników naszego Klubu widać na imprezach ogólnopolskich** – twierdzi prezes. W obecnej chwili bezwzględnie najlepszymi zawodnikami są: Magdalena Kupiec – zakwalifikowana do kadry olimpijskiej Sydney 2000 (trener Jolanta Kocjan), oraz Marek Chodakowski – brązowy medalista

mistrzostw Europy kadetów, zdobywca 4. miejsca w mistrzostwach świata kadetów w Teheranie. Duże postępy robią siatkarki, które grają w lidze międzywojewódzkiej i mają szansę walczyć o II ligę, młodzi siatkarze, pływacy, lekkoatleci, badmintoniści, strzelcy sportowi, tenisiści stołowi, koszykarze, triathloniści. – **Cieszy mnie osobiście fakt uruchomienia lodowiska „Azotor”, gdyż mam nadzieję, że może odrodzić się szkoła jazdy figurowej na lodzie, a może w przyszłości hokej** – dodaje prezes.

MMKS – jak twierdzi Marek Skrzydlewski – powstał dzięki inicjatywie kilku, jak to nazwał, „oszołomów”, którzy chcieli wśród kędzierzyńskiej młodzieży zaszczepić prócz siatkówki i piłki nożnej (które zdominowały lokalny sport) bakcyli sportów może nieco mniej widowiskowych, ale również bardzo atrakcyjnych. Prezes po cichu liczy, iż znajdują się dodatkowi sponsorzy, którzy pomogą utrzymać Klub, i że dzięki ich pomocy uda się załatać dziury budżetowe, które nieustannie powstają. Jeśli tak się nie stanie, nie wiadomo, jaki los czeka ten Klub, w którym wiele młodzieży może uprawiać (jeszcze) swoje ulubione dyscypliny sportu. Mamy nadzieję, że wszystko potoczy się po myśli prezesa i znajdują się pieniądze na dalszą działalność.

Roman WIKTOREK

Przygotowania do wiosny

Unia przed sezonem

Choć do rozpoczęcia rundy rewanżowej w lidze międzywojewódzkiej seniorów w piłce nożnej pozostało jeszcze dużo czasu, piłkarze kędzierzyńskiej Unii pod okiem Witosława Iwanekko włożyli już sporo pracy w przygotowania do rozgrywek.

Na początku nowego roku zespół wznawiał treningi na swoich obiektach, trenując na salach gimnastycznych i w terenie. Do 31 stycznia kędzierzyńanie rozegrali trzy spotkania sparingowe, w których:

- przegrali z Odrą Opole 1:0
- pokonali Victorię Cisek 5:1
- ulegli zespołowi Kembudu Jelenia Góra 4:2.

Od 2 do 10 lutego zespół przebywał na zgrupowaniu w Nowym Sączu, podczas którego rozegrał spotkanie kontrolne z miejscową drużyną Sandecji, remisując bezbramkowo. Podczas zgrupowania największy nacisk kładziono, jak stwierdził Wiesław Wojdyła, jeden z zawodników Unii, na elementy wytrzymałościowe i motoryczne. Zawodnicy, wykorzystując położenie geograficzne Nowego Sącza, często biegali po górach, poprawiając w ten sposób przygotowanie kondycyjne, które jest niezbędne podczas rozgrywania spotkań w sezonie.

W planach, jak stwierdził trener Iwanekko, jest jeszcze rozegranie kilku spotkań kontrolnych z wyżej notowanymi rywalami. O rezultatach tych spotkań poinformujemy Państwa w następnym wydaniu TKA.

Roman WIKTOREK

Krzyżówka III

Poziomo: 4) towarzysz broni, współbojownik, 9) skrzynka na kwiaty, 10) członek Kościoła ewangelicko-augsburskiego, 11) legenda, 12) usposobienie, 17) na czele wyższej uczelni, 19) dom mieszkalny w lesie, 22) Adam, historyk i poeta polski, 24) na końcu wędk, 27) choroba oczu, zaćma, 32) składnik marchwi, 33) działacz, 34) teren o płaskiej powierzchni, 35) roślina ozdobna.

Pionowo: 1) znawca, 2) wyrób, 3) cienka folia cynowa, 4) broń róży, 5) gatunek kielbasy, 6) główna tętnica, 7) krewny w linii męskiej, 8) głos męski, 13) lobuz, nicpoń, 14) placek z ciasta drożdżowego, 15) forma, fason, 16) futro z tchórza, 18) nie orzeł, 20) wskazówka, 21) tylna część statku, 23) bejca, 24) garderoba, 25) gorsząca awantura, 27) uderzenie dłonią, 28) puls, 29) pojazd jednośladowy, 30) wydatek, 31) rybka akwariowa.

Rozwiązania na kartkach pocztowych prosimy nadsyłać do końca lutego. Zwycięzca otrzyma nagrodę w wysokości 100 zł.

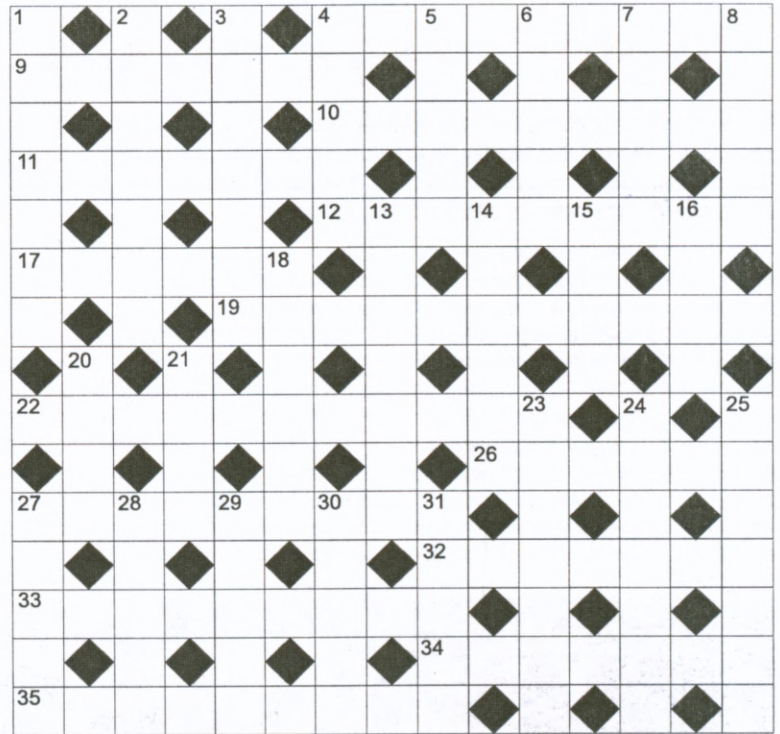
Rozwiązanie krzyżówki nr I

Poziomo: odruch, spryt, elita, potwór, mlecz, berło, piasta, wrzód, tango, ozdoba, pień, grono, pycha, meszek, cewka, senat, deszcz, wzrok, kakao, aparat.

Pionowo: drobiaz, urwisko, herbata, migrena, samowola, rzesza, trzoda, bogactwo, selekcja, potwarz, pomadka, posesja, spiszek, ścinek.

Nagrodę otrzymuje Pani Maria Durka mieszkająca w Kędzierzynie-Koźlu przy ul. Zielonej 14. Po odbiór nagrody proszę zgłosić się w kasie głównej po 20 lutego.

FRANT



Kronika MZZ Pracowników ZAK S.A.

Dyrektor Generalny

ZA „Kędzierzyn” S.A.

Dotyczy: wykorzystania w ZA „Kędzierzyn” S.A. Zakładowego Funduszu Świadczeń Socjalnych.

Wprowadzony przez Zarząd ZA „Kędzierzyn” S.A. zmieniony regulamin podziału ZFŚS na rok 1997 był oprotestowany przez Międzyzakładowy Związek Zawodowy Pracowników ZA „Kędzierzyn” S.A. jako nie służący ani interesom Załogi, ani też Zakładów.

Wypoczynek Załogi ma dla Zakładu również wartość ekonomiczną. Zgodnie z naszymi przewidywaniami i ostrzeżeniami niewielki odsetek pracowników skorzystał z wczasów – co obrazuje załączone zestawienie z ostatnich trzech lat.

MZZ Pracowników ZA „Kędzierzyn” S.A. stoi na stanowisku, iż eksperyment w zakresie podziału ZFŚS poniósł całkowite fiasko. Podzielone dla wszystkich pracowników środki finansowe okazały się dla większości naszej Załogi daleko niewystarczające, aby skorzystać z wczasów rodzinnych.

Zakłady powinny dbać o to, aby jego pracownicy mieli możliwość wypoczynku, co ma bardzo istotny wpływ na wydajność pracy i absencję chorobową. Wobec zaistniałej sytuacji zachodzi konieczność przyjęcia takich rozwiązań w zakresie wykorzystania ZFŚS, aby środki zostały wykorzystane na świadczenia w postaci faktycznego wypoczynku Załogi, między innymi w naszym DW „Azoty” w Ustce.

Powinniśmy korzystać z własnych bogactw doświadczeń z lat ubiegłych, jak i z rozwiązań obowiązujących np. w ZA Puławy, Oświęcim, Zdzeszowice czy w Hucie Katowice, a także z pozytywnych przykładów kra-

jów zachodnich (w załączeniu kserokopia).

Nasze propozycje rozwiązań mają na celu pogodzenie oczekiwań zarówno tej części Załogi, która chce skorzystać z czynnej formy wypoczynku w postaci wczasów rodzinnych, jak i tej części Załogi, która zamierza organizować sobie wypoczynek we własnym zakresie (tzw. wczasy pod gruszą).

Uważamy, iż nie wymagają zmian sprawdzone w praktyce i dotychczas stosowane formy wypoczynku dla dzieci i młodzieży.

Odwotujemy się do oświadczenia Pana Dyrektora złożonego dnia 9.04.1997 r. na posiedzeniu Zarządu Międzyzakładowego Związku Zawodowego Pracowników ZA „Kędzierzyn” S.A. z udziałem Przewodniczących Związkowych Grup Wydziałowych, w którym Pan zapewnił, że jeżeli nastąpi spadek liczby pracowników korzystających z wczasów, to wrócimy do rozwiązań regulaminu ZFŚS obowiązującego w 1996 roku.

Biorąc pod uwagę stan środowiska, w którym przyszło nam żyć i pracować, wspólnym obowiązkiem Zarządu ZA „Kędzierzyn” S.A. i Związków Zawodowych jest zadbanie o to, aby pracownicy mogli regenerować siły i zdrowie między innymi korzystając z DW „Azoty” w Ustce, na którego remont przeznaczono ogromne środki.

Zarząd ZA „Kędzierzyn” S.A. wprowadza-

jąc w 1997 roku nowy regulamin ZFŚS praktycznie pozbawił większość Załogi możliwości korzystania z DW „Azoty” w Ustce.

Wyrażamy głębokie przekonanie, iż przedstawione argumenty przemawiają jednoznacznie za koniecznością przyjęcia takich rozwiązań w zakresie podziału ZFŚS, które rzeczywiście służyć będą naszej Załodze, jak również Zakładom.

MZZ Pracowników ZA „Kędzierzyn” S.A. ma głęboką nadzieję, że Związek Zawodowy „Solidarność” także przeanalizuje wykorzystanie ZFŚS w 1997 roku, wyciągnie wnioski i podzieli nasze stanowisko w sprawie zmiany regulaminu ZFŚS na 1998 rok.

Prezydium Zarządu Międzyzakładowego Związku Zawodowego Pracowników Zakładów Azotowych „Kędzierzyn” S.A.

Stanowisko Prezydium Ogólnopolskiego Porozumienia Związków Zawodowych z 28 stycznia 1998 r.

w sprawie wcześniejszych emerytur

W ostatnich miesiącach 1997 r. na wniosek wielu organizacji związkowych posłowie Zespołu Posłów i Senatorów Związkowych zgłosili projekt nowelizacji ustawy o zatrudnieniu i przeciwdziałaniu bezrobociu.

Nowelizacja miała na celu przedłużenie prawa do nabywania wcześniejszej emery-

tury dla pracowników zwalnianych z przyczyn ekonomicznych posiadających staż: 35 lat kobieta i 40 lat mężczyzna. Posłowie AWS uniemożliwili wprowadzenie tych przepisów w życie, odrzucając projekt tej ustawy na posiedzeniu komisji sejmowej w grudniu ub.r. Ponieważ 1 stycznia br. utraciły moc przepisy o wcześniejszych emeryturach, inicjatywa ta stała się bezprzedmiotowa.

W związku z powyższym posłowie OPZZ złożyli kolejną inicjatywę, która ma na celu zwiększenie wymiaru i korzystniejszych warunków do nabycia świadczeń przedemerytalnych jako rozwiązania częściowo rekompensującego brak wcześniejszych emerytur.

Zdaniem Ogólnopolskiego Porozumienia Związków Zawodowych należy zatem doprowadzić do:

- wzrostu świadczeń przedemerytalnych wypłacanych z Funduszu Pracy;
- ponownego wprowadzenia do ustawy o zaopatrzeniu emerytalnym pracowników i ich rodzin upoważnienia do wprowadzania przez rząd wcześniejszych emerytur.

Prezydium Ogólnopolskiego Porozumienia Związków Zawodowych zobowiązuje Zespół Posłów i Senatorów Związkowych do uwzględnienia powyższych kwestii w pracach legislacyjnych Komisji Polityki Społecznej.

Prezydium OPZZ

Ośrodek wypoczynkowy	1995 rok		1996 rok		1997 rok	
	pracownicy i członk. rodziny	emeryci i renciści i członk. rodziny	pracownicy i członk. rodziny	emeryci i renciści i członk. rodziny	pracownicy i członk. rodziny	emeryci i renciści i członk. rodziny
DW „Azoty” w Ustce	740	48	891	30	269	8
OSW Gródek n/Dunajcem	138	19	153	30	131	28
Zakopane	-	-	66	5	-	-
Dopłaty do wczasów w jedn.obcych	164	24	202	18	80	19
Razem :	1 042	91	1 312	83	480	55
Sanatorium dla matki z dzieckiem	196	34	229	20	225	75
Sanatorium dla dorosłych	80	25	56	94	18	8



„TKA” ukazuje się dwa razy w miesiącu. **Rada programowa:** Adam Gurgul (przewodniczący), Marzena Janicka, Izabela Turza, Marek Galantowicz, Jan Klimek, Marian Korczyński, Zbigniew Słezak, Grzegorz Wierciński. **Redaktor naczelny** Bolesław Bezeg, **dziennikarze:** Tadeusz Płóciennik, współpraca Roman Wiktopek, fotoreporter Bogusław Rogowski, współpraca graficzna Zygmunta Mierzwińskiego. **Adres Redakcji:** Zakłady Azotowe „Kędzierzyn” S.A., pawilon 110 (budynek administracji) pok. 13-14. Tel. (077) 81 21 01, 81 36 94, fax. 81 26 80 (dopisać: „dla TKA”). **Skład i korekta:** Studio B52, (077 56 76 72). **Druk:** PARA (56 54 22).

Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych. Zastrzegamy sobie prawo skracania oraz adiacji artykułów i korespondencji, a także zmiany ich tytułów. Redakcja nie odpowiada za treść zamieszczanych ogłoszeń.



„Azotor” znów czynny

W poprzednim numerze gazety wyrażaliśmy jeszcze wątpliwość, czy dojdzie do szybkiego porozumienia między kierownictwem naszych Zakładów a Zarządem Miasta w sprawie przejęcia „Azotoru” i czy młodzież będzie mogła korzystać z lodowiska jeszcze podczas obecnych ferii zimowych.

Dzisiaj z satysfakcją możemy poinformować, że po trudnych negocjacjach obydwie strony ustaliły warunki, na jakich miasto przejmie od „Azotoru” wspomniane obiekty sportowe. 31 stycznia na tafli lodowiska, na której już ślizgali się łyżwiarze, nastąpiło oficjalne przekazanie umowy między obydwoma zarządami. Prezes Józef Sebesta, wręczając prezydentowi Mirosławowi Borzymowi tekst porozumienia, wyraził przekonanie, że „Azotor” zbudowany przez Zakłady Azotowe będzie nadal służył mieszkańcom Kędzierzyna-Koźła, choć przechodzi w

gestię nowego właściciela. Mirosław Borzym podziękował za ten prezent dla miasta, dodając, że wybudowanie od podstaw takiego obiektu kosztowałoby duże pieniądze.

W umowie Zarząd naszych Zakładów zobowiązał się przeznaczyć 140 tys. zł na remont obiektów, którym zajmie się już Zarząd Miasta.

Przy okazji członkowie obydwu zarządów wspomnieli, jak dużo inwestycji społeczno-kulturalnych zrealizowały „Azoty” w mieście. Zastanawiano się też, co zrobić z nie dokończonym budynkiem krytego lodowiska.

P



Zdjęcie Tadeusz Płociennik

ZDROWA ZABAWA

Losy lodowiska „Azotor” były w rękach rajców miasta do końca stycznia. Dzieci i młodzież szkolna do ostatniego dnia nauki nie była pewna, czy w czasie ferii zimowych będzie można z niego korzystać. To spowodowało, że przez pierwsze dni frekwencja na lodowisku była nieco mniejsza niż w innych latach o tej porze.

Pocztą pantoflową szybko rozeszła się wiadomość, że lodowisko jest czynne i z dnia na dzień cieszyło się coraz większym powodzeniem. Nawet przy nieco większym mrozie zabawa na lodzie jest zdrowa i sprawia młodzieży wiele przyjemności.

TAP

KARNAWAŁ W PEŁNI



Chyba nie ma sali, świetlicy czy domu kultury, w których przynajmniej raz w karnawale nie odbył się bal, a przynajmniej skromna karnawałowa potańcówka. Bawią się dorośli, młodzież i dzieci. 30 stycznia w przedszkolu w Bierawie odbył się wielki bal przebraniów dla dzieci. Przygotowania rozpoczęto znacznie wcześniej. Mamy i babcie dołożyły wszelkich starań, by ich pociechy mogły na kilka godzin zamienić się w ulubione postacie, wyróżnić się wśród koleżanek i kolegów. O resztę postarała się pani dyrektor oraz opiekunki z przedszkola.

Zabawa była świetna. Wśród uczestników balu był Zorro, klaun, Pipi, czarodziejka, śnieżynka, kaczusia, księżniczka, cyganka oraz wiele, wiele innych znanych postaci.

Tekst i zdjęcie: Tadeusz PŁOCIENNIK

Reporterski plan



W Miejskim Ośrodku Kultury przy alei Jana Pawła II 30 stycznia bieżącego roku otwarta została wystawa fotografii pt. „Dom”. Jej autorem jest Daniel Nurzyński – kierownik Wydziału Rozwoju Gospodarczego Urzędu Miasta w Kędzierzynie-Koźlu.

Na blisko 30 fotogramach wybranych ze 180 zdjęć przedstawił on kolejne etapy powstawania w Cisowej osiedla dla powodzian. Całość tej dokumentacji wykonana została w ciągu 3,5 miesiąca: od wbicia w ziemię pierwszej łopaty pod wykopy fundamentów do momentu przekazania mieszkań lokatorom.

W otwarciu wystawy uczestniczyli prezydenci miasta oraz pracownicy wydziałów UM, którzy doglądali budowy osiedla. Byli też przedstawiciele firm budowlanych.

Wystawę można oglądać w holu MOK do końca lutego br.

Daniel Nurzyński znany jest również ze zdjęć publikowanych na łamach „Serwusa” i tygodnika „Echo gmin”. Od kilku lat dokumentuje za pomocą aparatu fotograficznego wszystkie ważniejsze wydarzenia w naszym mieście. Fotografuje już wiele lat. Pierwsze zdjęcie zrobił w wieku ośmiu lat rosyjskim aparatem Czajka. Do tej pory miał kilka wystaw indywidualnych. Niedawno swoje prace prezentował na wystawie w zamku w Mosznej.

Tekst i zdjęcie Bogusław ROGOWSKI

Uczeni w...

Z młodzieńcych, a może nawet z dziecięcych lat przypomniał mi się fragmencik o Koperniku. Jeśli dobrze pamiętam, brzmiał tak: „Wstrzymał Słońce, ruszył Ziemię, polskie go wydało plemień”. Może się mylę, że tak napisano, w końcu pamięć jest zawodna. Dlaczego akurat ten fragmencik przypominam? Otóż mam wrażenie, że w naszym Zakładzie astronomów (może jednego, jedną) mamy. I to co najmniej pokroju mistrza z Fromborka.

Dostałem (rzecz jasna „na mieście”) Azotowy kalendarzyk formatu karty kredytowej. Było to pod koniec stycznia. Niby rzecz bez znaczenia, a jednak... Koleżanka ze złośliwym uśmiechem wręczając mi ten drobiazdek spytała: – Ile dni ma styczeń? Czujnie odrzekłem, że tyle, co zawsze. Ale to jej nie wystarczyło: – A konkretnie? Człowiek kiedyś uczył się w szkole, więc wie, że styczeń zawsze ma dni trzydzieści jeden. W odróżnieniu od takiego choćby lutego, który nie tylko że ma mniej dni, to jeszcze nie zawsze tyle samo.

Okazało się jednak, że się pogrążyłem. Spytała jeszcze, czy jestem pewien, że tak właśnie jest. Potwierdziłem. I wtedy poleciał, bym sprawdził to na kalendarzyku, który przed chwilą dostałem. Zdrętwiałem. Styczeń Anno Domini 1998 miał dni... 25 (słownie: dwadzieścia pięć). Ktoś na lewo sprzedał, sprezentował sześć dni?! Komu?! Za co?!

Nie wiem, co z sobą robić. Starszy jestem czy młodszy o ten czas? Zapłacą czy nie zapłacą za ten tydzień? W robocie byłem, ale może się nie należało. A co z tymi, którzy stosują kalendarzyk małżeński albo, nie daj Boże, poza... A co z innymi terminami?

I wstydu można najeść się do syta. W czasie, a może w niedoczasie.

ANACHORETA

KOMUNIKATY

Już o lecie

Jeszcze nie minęła zima, ale już najwyższy czas pomyśleć o lecie i tegorocznym urlopie.

W najbliższym numerze zamieścimy bogatą ofertę możliwości spędzenia tegorocznego urlopu, którą przygotowuje już Dział Socjalno-Mieszkańcowy.

Odlicz pomoc powodzianom

Pracownicy, którzy podpisali deklarację o potrącaniu z wynagrodzenia dobrowolnej składki na rzecz powodzian, mogą te kwoty odliczyć sobie od podstawy opodatkowania w ramach rocznego zeznania podatkowego za miniony rok jako darowiznę na cele społeczne. Warunkiem takiego odliczenia jest posiadanie zaświadczenia o dokonaniu

darowizny, a zaświadczenia takie będzie wydawał Dział Rachub wraz z informacją PIT-11 lub PIT-40. Oczywiście z możliwości jakiegokolwiek odliczenia od podstawy opodatkowania mogą skorzystać jedynie osoby rozliczające się z urzędem skarbowym osobiście, a nie przez zakład. Przypominamy, że termin rozliczenia minionego roku upływa 30 kwietnia.

Awansowali od 1 stycznia 1998 r.:

Joanna Dubielczyk – na stanowisko kierownika Działu Rachunkowości Kosztów.

Marian Korczyński – na stanowisko kierownika Biura Polityki Personalnej.

Elżbieta Rutkowska – na stanowisko kierownika Zespołu ds. Obsługi Organizacyjno-Administracyjnej w Biurze Zarządu.

Bożena Wolańska – na stanowisko kierownika Działu Inwentaryzacji.

ZOSTAWILI SWÓJ ŚLAD

POŻEGNANIA Z ZAKŁADAMI I WSPÓŁPRACOWNIKAMI

Największa grupa pracowników, którzy skorzystali z przysługujących im uprawnień emerytalnych, odeszła z Zakładów z końcem 1997 r. Z tego powodu na przełomie roku w wielu miejscach żegnano koleżanki, kolegów. Przyszli emeryci ostatni raz oficjalnie na terenie Zakładów spotkali się z kierownictwem i współpracownikami. Formy spotkań były bardzo różne, zależały od inwencji kierownictwa i przysłych emerytów.

W Zakładzie Energetyki kierownik Adam Golonka poprosił wszystkich przysłych emerytów na wspólne spotkanie. Przybyło kilkanaście osób. Dla każdego znalazło się ciepłe słowo, krótkie przypomnienie życiorysu zawodowego, zasług dla Zakładów i współpracowników, a na pamiątkę również pisemne podziękowanie za lata pracy, podpisane przez prezesa Zarządu Zakładów Azotowych i kierownika Zakładu Energetyki.

cd. na str. II



Herbert Krasówka – jak to w księgowości – do końca jako męski „rodzynek” wśród pań.

Szanowni Państwo!

W imieniu Zarządu Zakładów Azotowych „Kędzierzyn” S.A. wszystkim odchodzącym na emeryturę pragnę złożyć podziękowanie za lata rzetelnej pracy dla dobra naszej firmy, za zaangażowanie i serce, jakie włożyliście w budowanie coraz nowocześniejszego i przyjaznego otoczeniu Zakładu.

W tej niecodziennej chwili pragnę wszystkim naszym emerytom złożyć życzenia wielu pogodnych lat życia w zdrowiu i szacunku społeczeństwa. Jednocześnie jestem przekonany, że nie jest to całkowite rozstanie z Zakładami. Ze swej strony mogę obiecać, że będziemy o Was pamiętać!

Prezes Zarządu
Józef Sebesta

EMERYCI

W listopadzie 1997 r. na emeryturę odeszli:

Robert Błażenek – kierowca autocysterny ES-5, **Marian Piech** – inspektor nadzoru IP-3, **Jan Moskwa** – automatyk PM 11-5, **Genowefa Siudem** – laborant PO-2, **Jan Stobiecki** – elektromonter pogotowia sieciowego PO-5, **Emilia Niewiadomska** – laborant PZ 13-1.

W grudniu 1997 r. na emeryturę odeszli:

Grażyna Rusin – referent admin. NR, **Henryk Daniel** – starszy wartownik NL, **Zygmunt Mitura** – kierownik zespołu NB, **Kazimierz Pacan** – specjalista ds. kontroli gospod. NW, **Kazimierz Chomentowski** – starszy wartownik NL, **Norbert Wypchol** – kierowca sanitarki ES-5, **Józef Kardas** – mechanik poj. samochod. ES-3, **Emilia Sałek** – asenizator EA, **Janina Piassecka** – kucharz EA, **Aniela Skrepnicka** – operator ekspedycyjny EK-1, **Bogumiła Baranowska** – operator ekspedycyjny EK-1, **Leonarda Bankiewicz** – asenizator ES, **Helena Kapica** – rob. magazynowy EZ-1, **Jerzy Koprowski** – kierowca samoch. ciężarow. ES-5, **Maria Pohl** – rob. magazynowy EZ-5, **Rajnhard Chyla** – tokarz EK-2, **Maria Wiktor** – rob. magazynowy NE, **Marianna Jagodzińska** – księgowka ES-4, **Emilia Dymińska** – kucharz EA-1, **Stanisław Drygajło** – spec. ds. marketingu EM, **Brygida Bienia** – referent ds. sprzedaży EH, **Zbigniew Paśnicki** – st. mistrz EZ, **Stanisław Powęska** – diagnosta kontroler ES-2, **Werner Samson** – rob. transportowy EZ-3, **Anna Gawlica** – rob. magazynowy EZ-3, **Jan Plata** – kierowca autocysterny ES-5, **Stanisław Lichorobiec** – dyspozytor zmiany ES-5, **Krystyna Wit** – referent ds. zaopatrzenia EZ, **Władysław Jasiński** – referent ds. inwentaryzacji GM, **Zofia Smolińska** – spec. księgowy GM, **Władysław Żak** – kierownik działu PG, **Marianna Kondur** – spec. ds. org. księg. GK, **Herbert Krasówka** – kier. Działu FG, **Cecylia Domagała** – asystent IL-1, **Krystyna Świdarska** – laborant IL-1, **Jolanta Owsianik** – technolog IL, **Maria Tomczyk** – laborant IL-1, **Maria Szydłowska** – referent admin. NI, **Alfred Borecki** – inspektor nadzoru IP-3, **Bronisław Kostek** – inspektor nadzoru IP-3, **Zbigniew Sacharczuk** – inspektor nadzoru IP-3, **Zofia Wilczek** – technolog IL, **Izabela Skurkiewicz** – spec. ds. wdrożeń IT,

cd. na str. II

EMERYCY

cd. ze str. I

Józef Brudnowski – maszynista masz. oczyszcz. ścieków PE-7, **Mirosława Jodziewicz** – aparatura PZ-6, **Łucja Zielazkiewicz** – telefonistka TR-5, **Waldemar Majewicz** – monter mechanik PE-5, **Jan Bieńko** – operator przenośników PE-5, **Jan Kiciński** – ślusarz PO-5, **Maria Głuszek** – aparaty prod. gazów techn. PZ-6, **Janina Wiśniewska** – galwanizer MA, **Ryszard Kukielka** – kontroler techniczny DK-1, **Zygfryd Tłuk** – ślusarz remontowy MA, **Józef Wojnarowski** – ślusarz remontowy MM, **Oskar Blaschta** – wytaczacz ołowiu MM, **Rainer Pośpiech** – ślusarz MM, **Władysław Petruc** – st. mistrz MM, **Paweł Ćwielong** – inspektor nadzoru MP, **Rudolf Rieger** spawacz gazowy PE-10, **Rudolf Rassek** – kierowca-monter PE-7, **Magdalena Kraczkowska** – asystent PE-8, **Zenon Michalak** – maszynista masz. oczyszcz. ścieków PE 7-1, **Henryk Steier** – ślusarz PK-2, **Zbigniew Kłosowski** – mistrz PK 2-1, **Wanda Butrym** – laborant PK 3-1, **Krystyna Adamczyk** – laborant PK 3-1, **Bogdan Zarychta** – specjalista ds. marketingu PM, **Stefan Krajczyk** – aparaty PM-8, **Helena Kozielska** – laborant PM 10-1, **Franciszek Tłuczykont** – ślusarz rem. PM 11-5, **Władysław Samsonowicz** aparaty PO-4, **Karol Wenert** – mistrz PO-4, **Rudolf Wydra** – aparaty prod organ. PO-4, **Józef Pieczykolan** – specjalista technolog PO-5, **Józef Szefer** – tokarz PO-5, **Krystyna Łyko** – asystent dyspozytora PP, **Andrzej Rychel** – aparaty PZ-10, **Edward Kwoka** – mistrz zmiany PZ-10, **Paweł Skrzypek** – mistrz zmiany PZ-10, **Krystyna Babut** – aparaty prod. nawozów sztucz. PZ-11, **Stanisława Adamczyk** – operator urządzeń d.f. i p. PZ-12, **Stanisław Kaczmarczyk** – kierownik wydziału PZ-12, **Władysława Wilczek** – aparatura PZ-6, **Henryka Klimek** – aparatura prod. gazów techn. PZ-6, **Stefania Samsonowicz** – aparatura PZ-6, **Anastazja Piotrowska** – aparatura PZ-6, **Brunon Blachucik** – aparaty prod. gazów syntez. PZ-7, **Stefan Cypek** – aparaty PZ-7, **Renata Renchen** – operator pomp i sprzężarek PZ-8, **Jan Hasiewicz** – aparaty PZ-9, **Franciszek Majkut** – operator pomp i sprzężarek PZ-9, **Eryka Majcher** – laborant PZ 13-2, **Edward Jodziewicz** – ślusarz remontowy PZ 14-3, **Kazimierz Graziowski** – tokarz PZ 14-2, **Ernest Krajczy** – ślusarz rem. PZ 14-4, **Stanisław Klimek** – ślusarz rem. PZ14-4, **Jerzy Markieton** – tokarz PZ 14-4, **Ewald Rus** – tokarz PZ 14-4, **Jerzy Bujak** – ślusarz PZ 14-4, **Jan Wiczorek** – elektromonter TR-4, **Maria Niedziela** – referent ds. dalekopisu TR-5, **Janina Bąk** – telefonistka TR-5, **Anna Lis** – monter konserwator urz. telekom. TR-5, **Werner Janissek** – elektromonter TR-6, **Czesława Kojder** – elektromonter TR-7, **Henryka Apostel** – elektromonter TR-7, **Maria Skopek** – kontroler techniczny DK-1, **Ginter Przybyła** – ślusarz rem. MM, **Józef Morawin** – ślusarz rem. MM, **Alojzy Polok** – mistrz zmiany PE-4, **Paweł Bieniek** – maszynista stacji pomp wodoc. PE-7, **Manfred Juretzka** – aparaty procesów kond. chem. PK-1, **Antoni Panek** – aparaty PK 1-2, **Stanisława Ragucka** – aparatura PK 1-3, **Krystyna Rusin** – laborant PM-10, **Bronisław Wrześniowski** – ślusarz rem. PM 11-5, **Dorota Cholewa** – aparatura PO-4, **Sylwester Kocoń** – spec. ds. likwidacji nieczynnych instal. PZ, **Weronika Szczęsna** – aparatura prod. kwasów nieorg. PZ-10, **Stanisław Szarniec** – aparaty PZ-10, **Cecylia Gurtatowska** – asenizator PZ-11, **Bernadeta Kłosowska** – aparatura PZ-12, **Franciszek Siciak** – aparaty PZ-6, **Hieronim Kukliński** – mistrz zmiany PZ-9, **Władysław Litwin** – operator urz. chłodn. PZ-9, **Urszula Simon** – operator pomp i sprzęż. PZ-9, **Franciszka Baron** – laborant PZ 13-2, **Teresa Kaduk** – laborant PZ 13-2, **Joachim Cholewa** – elektromonter PZ 14-5, **Tadeusz Wróbel** – specjalista ds. gospod. smarami TM, **Tadeusz Fąferek** – specjalista ds. pomiarów TU-2, **Jan Wycisk** – cieśla PE 10-1, **Stanisław Chlastawa** – elektromonter PE-10, **Krystyna Szczygieł** – operator u.d.p. i f. PZ-12, **Maria Malik** – brakarz PZ 13-2, **Krystyna Sulowska** – aparatura PK 1-2, **Krystyna Buzan** – laborant PK 3-1, **Urszula Wołowska** – laborant PK 13-2, **Edward Loch** – specjalista ds. pomiarów DK,

cd. na str. III



Rudolf Rieger, spawacz z PE 10 – dla kolegów przez wiele lat Antek Stokłosa – otrzymuje od kierownika Adama Golonki podziękowanie za wiele lat sumiennej pracy.

POŻEGNANIA Z ZAKŁADAMI I WSPÓŁPRACOWNIKAMI

cd. ze str. I

Ze względu na duży rozrzut w terenie stanowisk pracy Zakładu Energetyki niektórzy dopiero na ostatnim spotkaniu nieco bliżej się poznali. Nie był to jednak koniec pożegnań u energetyków. Koleżanki i koledzy z brygady – wydziału też się upominali, chcieli pożegnania. Były więc skromniejsze przy kawie i ciastku na terenie Zakładów lub nieco weselsze za bramą. Po wielu latach wspólnej pracy trudno było się rozstać, pogodzić z faktem, że kogoś zabraknie na stanowisku obok lub z drugiej strony, że nie trzeba do firmy na szybką spieszyc.

Inaczej było w pionie finansowym. Przyszłe emerytki i emeryt chcieli mieć swoje pożegnania, po to, by z każdym z dotychczasowych współpracowników z ostatnich lat (czasem przoczono też „wcześniejszych” emerytów) spędzić chociaż symboliczną godzinkę. Pożegnalne spotkania dzie-

lono na raty – grupy. Trudno było odmówić takim indywidualnym prośbom, życzeniom.

Wszystkim spotkaniom towarzyszyły ciepłe, życzliwe słowa podziękowania, kwiaty, często też upominki od współpracowników. Pod płaszczykiem wspomnień o zabawnych zdarzeniach z minionych lat często ukrywano wewnętrzną zadumę, swoisty rachunek sumienia z lat pracy w Zakładach Azotowych.

Nie wszystkie spotkania opiszemy w tym miejscu, było ich tym razem zbyt wiele. Gazeta stałaby się zbyt sentymentalna, nostalgiczna. Na oddzielnym wykazie przypomnimy za to, kto osiągnął uprawnienia do emerytury i rozstał się z Zakładami, a do wszystkich życzeń dla emerytów redakcja „Trybuny Kędzierzyńskich Azotów” dodaje: żyjcie długie lata w zdrowiu na zasłużonej emeryturze.

Tekst i zdjęcia: Tadeusz PŁOĆIENNIK

OZŁOCIŁO W BIERAWIE



Olga i Eugeniusz Kędzierowie

W styczniu dwie pary – mieszkańcy Bierawy, byli pracownicy Zakładów Azotowych „Kędzierzyn” – obchodzili jubileusz złotych godów małżeńskich.

Olga i Eugeniusz Kędzierowie pobrali się 9 stycznia 1948 r. Mieszkają na Nowym Osiedlu nr 3 w Bierawie. Obydwo-

je pochodzą z dawnych Kresów Wschodnich, nawet z tej samej parafii. Wyszli po zakończeniu wojny z rodzinnych stron, przyjechali do Bierawy. Los sprawił, że nawet w tym samym transporcie. Tutaj poznali się bliżej, zdecydowali razem założyć rodzinę.

cd. na str. III



Jan Wycisk – cieśla z PE 10, na pożegnanie otrzymuje podziękowanie od tych, którym pomagał, doradzał, których przyuczał.



A my chcemy zdjęcie na pamiątkę: Zofia Smolińska – emerytka i Emilia Bobko z księgowości.

EMERYCI

cd. ze str. II

Władysław Kustra – mistrz zmiany PZ-10, **Józef Musiałek** – mistrz PZ 14-4, **Maria Kalisz** – laborant PE-8, **Józef Wieloch** – maszynista pomp wodoc. PE-7, **Anna Madorska** – aparatowa PM-8, **Rita Zgraja** – asystent PK-3, **Alina Zdonek** – aparatowa PZ-9, **Krystyna Rabiak** – aparatowa PZ-9, **Eugeniusz Mołdowa** – aparatowy PZ-10, **Edward Kowalski** – elektryk PZ 14-5, **Henryk Wilk** – operator pomp i sprzęż. PZ-8, **Edward Górka** – aparatowy PZ-9.

JUBILACI

W listopadzie 1997 r. swój jubileusz pracy obchodzili:

40-lecie

Karol Barth – kierownik robót IP-3, **Robert Błażenek** – kierowca autocysterny, **Tadeusz Fąferek** – specjalista ds. pomiarów TU-2, **Henryk Steier** – ślusarz rem. PK-2.

35-lecie

Grzegorz Gawor – dyrektor rozwoju, **Stanisław Gudaniec** – st. mistrz PM-11, **Bronisław Jaroński** – elektryk maszyn wir. TR-7, **Kazimierz Warzecha** – mistrz zmiany PK-1, **Maria Wiktorek** – robotnik magazynowy EH, **Krystyna Wit** – ref. ds. zaopatrzenia EZ-2, **Marian Niebudek** – aparatowy PM-8 (we wrześniu).

30-lecie

Bogdan Baczyński – stokażowy PZ-9, **Jerzy Bębnek** – operator-konserwator ND, **Helena Horniak** – wycinacz uszczelek MM, **Józef Kucharczyk** – mistrz zmiany PO-4, **Kazimierz Kucharczyk** – aparatowa prod. gazów techn. PZ-6, **Tomasz Michalak** – mistrz zmiany PO-4, **Stanisław Nowak** – maszynista kotła PE-5, **Henryk Wójcicki** – st. mistrz PZ-9.

25-lecie

Andrzej Barucha – ślusarz-konserwator EA-1, **Ryszard Brajtkopf** – ślusarz rem. PK-2, **Cecylia Czerkawska** – specjalista ds. INTE, **Halina Florek** – aparatowa prod. doświadcz., **Wiktor Hnida** – sterowniczy PZ-7, **Andrzej Jagodziński** – wartownik NL, **Wiesław Marszałek** – kierowca sam. osobow., **Urszula Moch** – laborant PK-3, **Kazimierz Nowak** – spawacz elektr. PE-10, **Helmut Owczarek** – automatyk PM-11, **Józef Pietroni** – szef produkcji PZ, **Manfred Proske** – kierowca ES-5, **Stanisław Skrzypiec** – elektronik TU-4, **Jadwiga Sodzawiczny** – elektryk maszyn wir. TR-7, **Jan Szajna** – kierownik działu IT.

W grudniu swój jubileusz pracy obchodzili:

45-lecie

Oskar Blaschta – wytaczacz ołowiu, brygadzysta MM, **Stanisław Chlastawa** – elektryk PE-10, **Henryk Daniel** – st. wartownik NL, **Stanisław Drygajło** – spec. ds. marketingu EM-3, **Werner Jan Janiszek** – elektryk TR-6, **Herbert Krasówka** – kier. Działu FG, **Hieronim Kukliński** – mistrz zmiany PZ-9, **Edward Kwoka** – mistrz zmiany PZ-10, **Edward Loch** – spec. ds. pomiarów DK-1, **Zenon Michalak** – maszynista, brygadzysta PE-7, **Antoni Panek** – aparatowy PK-1, **Rudolf Riegel** – spawacz gazowy, bryg. PE-10, **Paweł Skrzypek** – mistrz zmiany PZ-10, **Jan Wycisk** – cieśla PE-10, **Henryk Wilk** – operator sterowniczy PZ-8.

OZŁOCIŁO W BIERAWIE cd. ze str. II

Pan Eugeniusz po przyjeździe na Śląsk podejmował różne, początkowo dorywcze, sezonowe prace. W pobliskiej cukrowni „Cerekiew” w Polskiej Cerekwi przepracował kampanie lat 1947, 1948 i 1949. Od stycznia 1950 r. podjął pracę w Zakładach Azotowych „Kędzierzyn”. W „Azotach” pracował do końca grudnia 1982 r., tj. do dnia odejścia na emeryturę. Przez cały ten okres pracował w jednostkach remontowych jako ślusarz, monter, konserwator.

Pani Olga po ślubie zajęła się domem i dziećmi, a gdy one podrosły, też poszła do pracy w „Azotach”, by pomóc mężowi w utrzymaniu rodziny. Zaczynała pracę w 1965 r. jak mąż w Zakładzie Energetyki – kończyła w 1985 r. na Wydziale Azotynów.

Mają troje dzieci (córkę i dwóch synów), którzy obdarzyli ich szóstką wnucząt i dwójką prawnucząt. Córka Maria wyjechała do Zabrza i tam założyła rodzinę. Syn Kazimierz, jak kiedyś rodzice, jest pracownikiem Zakładów Azotowych, mieszka z rodziną w Kędzierzynie. Najmłodszy z rodzeństwa, syn Stanisław, założył rodzinę i pozostał przy rodzicach w Bierawie.

Jak żyją, jak się czują dumni Jubilaci?

– Mamy swój domek, kawałek ogródka i do lasu blisko. Najmłodszy przy nas został i tak sobie żyjemy w zgodzie. Sąsiadów na osiedlu też mamy dobrych. O, niech pan popatrzy za okno – nasz sąsiad Dziwiński idzie. W zeszłym roku z żoną obchodził rocznicę ślubu. Za nimi, kawałek dalej, Macalikowie mieszkają. Paweł już na emeryturze, a Gerdzia jeszcze pracuje. Na pewno też ich pan zna. Co tu więcej mówić, czego sobie życzyć? Byłe zdrowie dopi-

sało, to można tak żyć, z życia się cieszyć. Już pan idzie? Szkoda. Można by jeszcze trochę powspominać o „Azotach”, o wspólnych znajomych. Proszę nas jeszcze odwiedzić, opowiedzieć, co w firmie nowego.

Regina i Zygmunt Jackowie pobrali się 29 stycznia 1948 r. Mieszkają w Bierawie przy ul. Kościelnej 2 na wprost szkoły podstawowej, która od 20 lat nosi imię ojca Jubilata – Juliusza Jacka. Ojciec przez cały okres lat międzywojennych był upartym bojownikiem o polskość Śląska. Za to z całą rodziną był szykanowany przez władze niemieckie, a w czasie okupacji przebywał w obozach koncentracyjnych i więzieniach. Ojciec zginął na kilka miesięcy przed wyzwoleniem.

Przed wojną rodzina Jacków mieszkała w Dziergowicach. Ojciec Juliusz pracował w kopalniach Śląska, by zarobić na utrzymanie licznej rodziny.

Pan Zygmunt od czerwca 1946 r. pracował jako strażnik, a później zastępca komendanta Straży Przemysłowej przy zabezpieczeniu obecnych terenów Zakładów Azotowych. Następnie w 1954 r. krótko jako mistrz pakowni Wydziału Saletrzaku, a od czerwca 1954 r. aż do odejścia na emeryturę w 1977 r. na różnych stanowiskach w Dziale Kadr.

Pan Zygmunt w czasie wojny dzielił losy ojca w obozach koncentracyjnych i więzieniach. Po wojnie poszedł w jego ślady pod względem zaangażowania w działalność społeczną. W Zakładach Azotowych przez dwie kadencje był zastępcą przewodniczącego Rady Zakładowej, przez wiele lat pracował w zarządzie Kasy Zapomogowo-Pożyczkowej.

cd. na str. IV

cd. na str. IV

Jubilaci

cd. ze str. III

40-lecie

Franciszka Baron – laborant PZ-13, **Edward Górka** – aparatowy prod. gazów synt. PZ-9, **Alojzy Polok** – mistrz zmiany PE-4, **Bogumiła Baranowska** – operator ekspedycyjny EK-1, **Krystyna Burzan** – laborant PK-3, **Kazimierz Chomentowski** – st. wartownik NL, **Stefan Cypek** – aparatowy prod. gazów synt. PZ-7, **Jan Hasiewicz** – aparatowy-sterowniczy PZ-9, **Edward Jodziejewicz** – ślusarz rem. PZ-14, **Ewald Kalisz** – ślusarz rem., bryg. TR-7, **Ryszard Kukielka** – kontroler-bryg. DK-1, **Władysław Litwin** – operator urządzeń chłodn. PZ-9, **Waldemar Majewicz** – monter mech. PE-5, **Józef Morawin** – ślusarz rem. MM, **Kazimierz Pacan** – specjalista ds. kontroli gospod. NW, **Józef Pieczykolan** – specjalista technolog PO-5, **Maria Pohl** – rob. magazynowy EZ-2, **Władysław Samsonowicz** – aparatowy prod. alkoholi i fenoli PO-4, **Franciszek Tluczykont** – ślusarz rem., bryg. PM-11, **Józef Wojnarowski** – ślusarz rem. MM, **Alina Zdonek** – aparatowa procesów dyfuz. PZ-9, **Rita Zgraja** – asystent PK-3.

35-lecie

Stanisława Adamczyk – aparatowa PZ-12, **Henryka Apostel** – elektromonter maszyn. wir. TR-7, **Krystyna Babut** – aparatowa prod. nawozów PZ-11, **Leonarda Bankiewicz** – asenizator ES, **Janina Bąk** – telefonistka TR-5, **Andrzej Dąbrowski** – aparatowy prod. nawozów PK-1, **Anna Gawlica** – rob. magazynowy EZ-3, **Maria Głuszek** – aparatowa prod. gazów techn. PZ-6, **Cecylia Gutartowska** – asenizator PZ-11, **Mirosława Jodziejewicz** – aparatowa prod. gazów techn. PZ-6, **Helena Kapica** – rob. magazynowy EZ-1, **Czesława Kojder** – elektromonter maszyn wir. TR-7, **Jerzy Koprowski** – kierowca samochodu ciężar. ES-5, **Janina Piasecka** – kucharz EA-1, **Stanisława Kowalska** – elektromonter PZ 14-5, **Grażyna Rusin** – referent administr. NR, **Anastazja Piotrowska** – aparatowa prod. gazów techn. PZ-6, **Ryszard Radko** – elektromonter, bryg. TR-7, **Stanisława Ragucka** – aparatowa prod. aldehydów PK-1, **Rudolf Rassek** – kierowca, monter, konserwator sieci kanal. PE-7, **Maria Skopek** – kontroler tech. dostaw DK, **Zofia Smolińska** – spec. księgowy GM, **Krystyna Szczygieł** – aparatowa PZ-12, **Maria Szydłowska** – referent ds. dalekopisu NI, **Janina Wiśniewska** – galwanizer MA, **Mirosław Zarzych** – ślusarz rem. MM.

30-lecie

Jan Jaroń – maszynista lokomotyw spalin. EK-2, **Barbara Jasińska** – spec. księgowy GK, **Bogusław Moszko** – aparatowy-sterowniczy PZ-11, **Halina Panachida** – ref. ds. ekonom. IP-2, **Janusz Pawłowski** – st. mistrz PO-5, **Stefania Petryk** – laborant PO-2, **Marian Szarek** – aparatowy PZ-11, **Barbara Wenert** – robotnik mag. EA.

25-lecie

Grażyna Boruszek – operator urzędz. praln. EA, **Krystian Kunwald** – aparatowy prod. bezwodn. PM-8, **Franciszek Machowski** – elektromonter PE-10, **Stanisław Sęk** – kierowca autocysterny ES-5, **Teresa Szuba** – spec. technolog IL-4, **Jerzy Turczyniewicz** – aparatowy PZ-10, **Ewa Wojciechowska** – st. ref. ds. techn.-ruch. EK-1.

Ozłociło w Bierawie

cd. ze str. III

W gminie Bierawa natomiast zawsze pełnił znaczące funkcje społeczne, w tym radnego, przewodniczącego koła ZBOWiD-u i inne. Długa by była lista funkcji, a następnie honorów, jakie za ich pełnienie otrzymał. Najważniejsze z nich to krzyże Kawalerski i Oficerski Orderu Odrodzenia Polski, odznaki i odznaczenia związkowe, branżowe, regionalne. Jak cała rodzina jest człowiekiem powszechnie znanym i szanowanym w Zakładach Azotowych „Kędzierzyn” i na terenie gminy Bierawa.

Pani Regina, zajęta prowadzeniem domu i wychowaniem dzieci, gdy te podrosły, podjęła w 1973 r. pracę w Zakładach Azotowych. Jednak ze względu na stan zdrowia po trzech latach przeszła na rentę inwalidzką.

Liczna rodzina pana Zygmunta (bracia, siostry, córka i dalsza rodzina) w dużej części pracowała w naszych Zakładach, uczestniczyła w działalności społecznej i kulturalnej Zakładów Azotowych i okolic Bierawy, była i jest znana i powszechnie lubiana. W wyniku tego państwo Regina i Zygmunt Jackowie z okazji jubileuszu 50-lecia małżeństwa otrzymali wiele życzeń.

Do życzeń dalszych lat wspólnego życia w zdrowiu dla obu par Jubilatów przyłącza się „Trybuna Kędzierzyńskich Azotów”.

Tekst i zdjęcia: Tadeusz PŁÓCIENNIK



Regina i Zygmunt Jackowie z córką Leonią.

Kultura w 50-leciu „Azotów”

Rok 1978

Rok z kolejną edycją turniejów pod nazwą „Uśmiech na wagę złota”. Był to jednak ostatni turniej w historii ZDK „Chemik”.

Tym razem odbyły się cztery eliminacje (6 IV, 21 IV, 12 V, 9 VI) z udziałem ośmiu drużyn reprezentujących poszczególne zakłady. W finale w dniu 20 X wystąpiły: Zakład Produkcji Związków Azotowych, Zakład Amoniak i Dyrekcja Techniczna.

Ostatecznie po zaciętej walce zwycięzcą została drużyna PZ, zdobywając okazały puchar, a każdy członek drużyny otrzymał radio tranzystorowe „Ela”. Członkowie pozostałych drużyn nagrodzeni zostali budzikami.



Na wystawie kalendarzy Henryka Maciejca.

Rozstając się z turniejami, nie sposób pominąć we wspomnieniach wielkiego entuzjasty turniejów, jakim był inż. Henryk Maciejec, główny inżynier produkcji, a także szef Głównej Komisji Współzawodnictwa Pracy, która była fundatorem nagród. Coś w rodzaju sponsora na dzisiaj. Pan Henryk był też „trenerem” drużyny Dyrekcyjnej Technicznej, a ponadto ustanowił swoją osobistą nagrodę „Złoty gwóźdź programu” za najlepiej prezentowany program przez drużynę w turnieju. W ostatniej turniejowej rozgrywce drużynom towarzyszyły zespoły muzyczne ZDK Zakładów Chemicznych „Oświęcim” i nasze własne.

Znajomi i przyjaciele pana Henryka pamiętają zapewne, że był on też posiadaczem znacznego zbioru kalendarzy firmowych z całego świata. Namówiony, pokazał swoje zbior-

ry na wystawie w „Chemiku”. Szczególnie cieszyły oko kalendarze z dalekiej Japonii z pięknymi aktami filigranowych japończyków. Zastanawialiśmy się nawet, czy nie ustalił granicy wieku zwiedzających.

Jak tradycja nakazywała, tak i tym razem odbył się koncert dla załogi „Azotów” pod tytułem „Z noworocznymi życzeniami” (23 I), a życzenia przekazywał zespół estradowy „Czarne berety”.

Zawitała do nas między innymi Sława Przybylska (15 III), Regina Pisarek (14 IV) i Jerzy Ofierski (22 X). Szczególnym zainteresowaniem cieszył się Cyrk Iluzji „Dantees” (CSRS). Tajemnicze znikanie i pojawianie się osób, tricki ze zwierzętami, unoszenie się dziewcząt w powietrzu i wiele innych atrakcji wprowadzało dreszczyk emocji. Bilety były w cenie 26 zł.

Bogata była oferta muzyczna. Obok koncertów symfonicznych z udziałem Filharmonii Opolskiej i solistów: Józefa Stompla (fortepian), Grażyny Krzyżanowskiej (wielonczela), Marty Kubiak (skrzypce), wystąpili w licznych koncertach lubiani soliści operetki: Alicja Szeska, St. Stelmaszek, Barbara Podtraska, Halina Zmarzlik, J. Pawlik, Krystyna Tyburowska i inni.

Dzieci zaś pozostawały wierne widowisku muzyczno-poetyckiemu „Krasnoludki są na świecie” w wykonaniu naszych zespołów dziecięcych.

W dotychczasowych wspomnieniach z lat pracy w „Chemiku” starałem się przypomnieć pracę wielu instruktorów, ich dorobek artystyczny i dorobek artystyczny ich wychowanków. Przypomniałem piosenkarzy, tancerzy, modelarzy, gawędziarzy, filmowców i całe zespoły. Czas więc wspomnieć i plastyków. W trzydziestoletniej historii „Chemika” przez pracownię plastyczną przewinęło się kilkadziesiąt, a może i więcej, osób, które z zapalem malowały swój kolorowy świat, przenosząc na karton lub płótno swoje marzenia, swój sposób widzenia świata. A wszystko to pod okiem Różymarii Świętek-Kozieł. Zaczynały swoje malowanie jako dzieci, a kończyły niekiedy jako osoby dorosłe. Ich prace zdobią ściany Galerii Dziecięcej w Toruniu, wiele znalazło się na licznych wystawach w wielu krajach świata. Uczestniczyli w plenerach, zdobywając uznanie, jak na przykład Feliks Pawlik, o którym tak napisano po plenerze w Pieńsku: „W dziedzinie malarstwa bezsprzecznie największą wrażliwością i wysokim poziomem artystycznym wyróżnił się Feliks Pawlik (ZDK „Chemik” Kędzierzyn), autor realistycznej martwej natury” („Sprawy Chemików”, 1 – 15 X 1978).

Rozstając się z rokiem 1978, chcę przypomnieć o jeszcze jednej imprezie – propozycji Teatru Zagłębie z Sosnowca, który 29 XI zjechał do nas z komedią pod tytułem „Skok z łóżka” R. Cooneya i J. Chapmana. Miło było wtedy posłuchać, jak wypelniona po brzegi sala „Chemika” raz po raz wybuchała salwami śmiechu.

Jan SZKARADEK